

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzechowej 1  
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.632.  
 Redakcja naczelna przyjmuje od godz. 12 do 1 w poludnie

Cena 25 gr.  
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
 Reklamsów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty widliczone na ostatniej stronie.

## Sesja sjońskiego A. C. w Pradze

Praga, 15. 8. (ŻAT). Egzekutywa sjonistyczna rozpoczęła dziś obrady, poświęcone sesji A. C. — Równocześnie rozpoczęły się narady prezydium A. C. celem ustalenia porządku dziennego obrad A. C. Podczas narad wysunęła lewica pewne żądania w związku z wynikiem wyborów na Kongres, sprzeciwiając się naradom A. C. nad zasadniczymi zagadnieniami Kongresu w obecnym składzie. — A. C. może, zdaniem przedstawicieli lewicy, w dotychczasowym składzie zająć się tylko formalnymi sprawami Kongresu, a sprawy zasadnicze winien rozpatrywać A. C., odpowiadający składem zmianom układu sił, które znalazły wyraz podczas wyborów. Przypuszczalnie w naradach A. C. weźmie udział tylko dwóch rewizjonistów i to z grupy Grossmanna. A. C. zajmie się na najbliższym posiedzeniu sprawą stosunku do światowego Kongresu żydowskiego.

## Zakończenie Konferencji WIZO

(!) Praga, 15. 8. (ŻAT). W dniu dzisiejszym zakończyły się obrady Konferencji WIZO. Konferencja uchwaliła m. inn. wniosek, żądający równoprawienia kobiet przy imigracji do Palestyny.

## Światowy Kongres Żydowski zbierze się w grudniu

(!) Praga, 15. 8. (ŻAT). Egzekutywa Kongresu światowego uchwaliła dziś zwołać Światowy Kongres Żydowski w grudniu 1933. Egzekutywa powzięła szereg rezol. w sprawie akcji antyhitlerowskiej, akcji na terenie Ligi Narodów i bojkotu Niemiec.

## Aresztowani rewizjoniści grożą głodówką

(!) Jerozolima, 15. 8. (ŻAT). Rewizjoniści, przebywający w więzieniu w związku z zarzutem przynależenia do nielegalnej organizacji, wystosowali list do władz, zapowiadając rozpoczęcie głodówki w razie nieprzyspieszenia śledztwa.

## OJCIEC STAWSKIEGO OTRZYMAŁ WIZĘ DO PALESTYNY.

Od rządu palestyńskiego nadeszła wczoraj odpowiedź do konsulatu angielskiego w Warszawie, że niema nic przeciwko temu, by udzielić ojcu Stawskiego wizej wjazdowej do Palestyny.

Jest to odpowiedź na depeszę terminową, wysłaną w ub. tygodniu przez konsul do rządu palestyńskiego.

We środę p. Stawski otrzyma wizej na wyjazd do Palestyny do syna.

W przyszłym tygodniu ojciec Stawskiego wyjedzie do Palestyny.

## Przydział pracy dla robotników żydowskich

(!) Jerozolima, 15. 8. (ŻAT). Komisarze okręgowi otrzymali od rządu palestyńskiego instrukcję, by przy układaniu budżetu robót publicznych uwzględnili przydział jednej trzeciej pracy robotnikom żydowskim.

## Katastrofa samochodu, wiozącego świętę Hitlera

(!) Berlin, 15. 7. W drodze do Reit im Winkel, Berchtesgaden uległo dziś katastrofie auto, towaryzące samochodowi Hitlera. Jadący tem autem adjutant Hitlera, przywódca grupy szturmowej Brueckner został ranny śmiertelnie, siostrzenica Hitlera i jeszcze jedna kobieta odniosły rany cięższe, podczas gdy siostra Hitlera wyszła zupełnie cała.

## ZAKAZ KAPIELI DLA ŻYDÓW.

(!) Berlin, (ŻAT). Wzorem wielu innych miast niemieckich rada miejska w Staubin jednomyślnie uchwaliła, iż Żydom nie wolno kąpać się w Dunaju w obrębie miasta

## DLACZEGO DZIEŁA PAULA FISCHAUERA NIE ZOSTAŁY SPALONE.

(!) Wiedeń, (ŻAT). Obecnie dopiero wyszło na jaw dlaczego austriacki literat żydowski Paul Fischauer znalazł się w gronie tych nielicznych pisarzy, których dzieła nie zostały spalone i potępione przez hitlerowców. W swoim czasie prezydent Hindenburg przyjął od Fischauera jego ostatnie dzieło, które umieścił w swoim księgozbiore. Hitlerowcom nie było na rękę piętnować książki, która znajduje się w bibliotece prezydenta Hindenburga. Również drugie dzieło Fischauera o Garibaldi nie mogło ulec zakazowi. Fischauer odwiedził ostatnio Mussoliniego przed którym się uskarżał, iż niema możliwości sprzedawania swych książek w Niemczech. Mussolini sam wówczas zaproponował, że napisze przedmowę do książki, dodając przytem: „sądzę, że teraz narodowi socjaliści książki nie spalą”.

## Anglja rozbuduje flotę powietrzną wrazie fiaska konferencji rozbrojeniowej

(!) Londyn, 15. 8. (L) Organ partii pracy „Daily Herald” donosi, że rząd angielski zdecydowany jest bezzwłocznie podjąć budowę 100 nowych samolotów bojowych, o ile konferencja rozbrojeniowa nie doprowadzi do zadowalających rezultatów w dziedzinie bezpieczeństwa i rozbrojenia.

## Na Kubie przywrócono spokój

(!) Nowy Jork, 15. 8. (R) Wedle wiarygodnych doniesień z Hawany, panuje obecnie na Kubie zupełny spokój. Prasa amerykańska z prawdziwym uznaniem stwierdza, że nowemu rządowi kubańskiemu w tak krótkim czasie udało się kraj wyprowadzić z chaosu rewolucyjnego i doprowadzić do zupełnego uspokojenia. Stało się to jedynie dlatego, że obecny rząd zdobył poparcie armji, która za rządów prezydenta Machado była głównym rozsadnikiem nastrojów rewolucyjnych. Oczywiście tu i ówdzie, specjalnie zaś w głębi kraju, usiłowano przewrót wykorzystać dla celów rabunkowych, lub zemsty osobistej, czemu rząd przy pomocy wojska zdołał się energicznie przeciwstawić i wszelkie takie próby stłumić w zaroku. Mimo to w podobny sposób zginęło 12 członków znenawidzonej pow-

szecznie tajnej policji politycznej prezydenta Machado. Życie gospodarcze, które w dniach przewrotu zupełnie prawie zamarło, wraca obecnie do stosunków normalnych. Miernikiem obecnej sytuacji może być także fakt, że rząd waszyngtoński, ze zrozumiałych względów śledzący przebieg wydarzeń na Kubie, odwołał jeden z trzech wysłanych tam kontrtorpedowców, co wskazuje, że nabrał przekonania o trwałości normalizacji życia gospodarczego Kuby i o bezpieczeństwie życia i mienia obywateli amerykańskich. Amerykańskie koła polityczne wyrażają przekonanie, że nowy rząd prezydenta Cespedesa w najbliższym czasie podejmie z rządem amerykańskim rokowania gospodarcze, i że będzie dążył do zacieśnienia stosunków przyjacielskich z Waszyngtonem.

## Moratorium transferu w Rumunji

(!) Bukareszt, 15. 8. (R). Rząd rumuński ogłosił dziś moratorium transferu. Decyzja ta powzięta została przez radę ministrów na podstawie sprawozdania ministra skarbu Madgearu, wskazującego, że z powodu olbrzymiego spadku wywozu Rumunja nie posiada dostatecznej ilości dewiz, aby się mogła wywiązać z zobowiązań zagranicznych.

niejakiego Aleksandra Zacharczuka, który w swoim czasie został aresztowany wraz z innymi komunistami. Po zaarrestowaniu zatrzymani usiłowali zbiec. Podczas ucieczki dwaj aresztowani zostali zabici, a jednocześnie został zabity jeden policjant, dwaj zaś zostali ranni.

Zacharczuka zatrzymano również rannego. Po wyzdrowieniu został on odstawiony do wyleżenia i onegdaj stanął przed Sądem doraźnym, który skazał go na śmierć.

Na telefoniczną prośbę obrońców p. Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił skazanego i zamienił karę na bezterminowe więzienie.

## ULASKAWIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ KOMUNISTY

W Zagrościu skazany został przez Sąd Doraźny

# Jutrzenka czy błyskawica na światowych rynkach kapitałowych?

Obserwatorzy formowania się i poruszania światowych rynków kapitałowych zauważyli począwszy od kilku tygodni wstecz, pewne dziwne i znamienne przebiegi, które w żadnym wypadku nie mogłyby w czasie mniej bogatym w nadzwyczajne wypadki walutowe i ekonomiczne przejść bez wrażeń, jak to właśnie naogół ostatnio miało miejsce. Krótki przegląd wydarzeń na głównych giełdach kapitałowych w świecie mówi o tem, że coś dzieje się popod, zdawałoby się niezmienną się i niewzruszoną powierzchnią światowego targowiska kapitałów. W tym Londynie właśnie, skąd wywodzi się nasza ostatnia pożyczka elektryfikacyjna pojawia się z każdym dniem, począwszy od kilku tygodni wstecz, jakiś tajemniczy a intensywny natłok pieniądza zarówno krótko, ale głównie jednak, długoterminowego. Kiedy jeszcze, tak zwane banki clearingowe, utrzymują, wiele mówiąca o rynkowej podaży pieniądza, stopę procentową w wysokości jeden od sta rocznie, to pozakartelowe banki angielskie notują obecnie przy dobrym materiale eskontowym i przy pierwszorzędnych papierach państwowych funtowych jedną ósmą procent rocznie przy kredytach lombardowych. Jest to więc niesłychane obniżenie się stawek oprocentowania, które niezbitnie świadczy o tem, że w Londynie przewala się przez rynek olbrzymia fala podaży finansowej. W pierwszych dniach bm., zdecydował się nawet Bank Angielski w uwzględnieniu właśnie wspomnianej okoliczności wstrzymać tzw. open-market zakupy, tak charakterystyczne dla City londyńskiej, które normalnie w Anglii regulowanym był koszt kapitałów. Z innych ciekawych wypadków, znamionujących sytuację na rynku finansowym w Londynie wypada przytoczyć fakt powrota monet z wydatną nadwyżką emisji kanadyjskiej pożyczki, która dosłownie w ciągu jednej minuty została w City zasubskrybowana. Prawie że analogiczne objawy, jak na giełdzie londyńskiej, dają się zaobserwować i w Paryżu. Rozpisana przez ministra finansów pierwotnie w wysokości 2½ miljarda franków wewnętrzna pożyczka została w pierwszych dniach b. m. dosłownie rozchwyтана. Poszukiwanie za lokatą długoterminową, które nie znalazło pełnego zaspokojenia na giełdzie paryskiej w dziesięcioletnich bonach skarbowych, zaczęło się zwracać ku trzecziesięcznym skryptom. W każdym razie płynność kapitałowego rynku francuskiego a przede wszystkim chęć ku lokacie przejawiała się w gwałtowności skarbu Francji, który z dniem 1-go bm. przekazał do Londynu połowę swego zadłużenia, zaciągniętego na bony skarbowe w dniu 1-go maja br., a to w kwocie 15-tu milionów funtów.

Również i w pierwszych dniach bm., znalazła pokrycie na rynku paryskim, jak wiadomo, austriacka pożyczka w kwocie 250 milionów szylingów, co również mówi o skłonnościach rynku francuskiego ku nawet i nie najlepiej renomowanym lokatom.

Na giełdzie kapitałowej w New Yorku sprzedano w pierwszym tygodniu bm., amerykańskich pożyczek państwowych za 10 milionów dolarów, pomijając już zupełnie bardzo poważne obroty starami emisjami. Rachunek na ultimo lipca Reserve-Boardu wykazuje spadek zapotrzebowania na kredyt emisyjny czyli nasycenie rynkowe. Najnowsza amerykańska emisja skarbowa w kwocie 850 milj. dolarów została w ostatniej dekadzie ub. m. sześciokrotnie przesubskrybowana. New-York mimo spadku kursu dolara i mimo krachów giełdowych szuka papierów lokacyjnych.

Wiadomo, że łączono zawsze ożywienie koniunktury światowej i możliwości przełamania kryzysu z ożywieniem i upłynieniem rynków finansowo-kapitałowych. Gdyby więc symptomy o których mowa była powyżej, zgrupowane obok siebie, miały upoważnić do postawienia tezy, że na rynkach kapitałowych w świecie zradza się pewne odprężenie, to mógłby jakiś lubujący się w tworzeniu paradoksalnej sytuacji, teoretyk, poprostu wydedukować z powyżej przytoczonych przejawów rynkowych, wniosek, iż jednak, wbrew temu wszystkiemu, o czem świadczy naga rzeczywistość, zanoszą się ku lepszemu. Ale, gdyby nawet ktoś mógł i chciał wierzyć, że obecnie właśnie nadchodzi już, czy też zbliża się moment regeneracji na rynkach kapitałowych, to musiałby sobie jednak dopowiedzieć, że moment ten nie nastąpi nie zeszedł się z walezytym momentem ogólnogospodarczego kształtowania się wypadków i koniunktur w świecie. Ponadto są jedni interpretatorzy fenomenów na światowych rynkach finansowo-kapitałowych, którzy twierdzą, że każde z giełd, wykazujące ożywienie i zainteresowanie dla lokat, czują to dziś przejściowo z czysto lokalnych motywów.

I tak np., sceptycy podają w odniesieniu do Londynu, że ożywienie na tamtejszym rynku pieniężnym jest wynikiem ucieczki od dolara do funta i związana z tą ucieczką obawą przed zwykłą kursu funta. W tej obawie miałyby być masowa likwidacja zobowią-

zań funtowych (vide przedwczesna spłata francuskiego długu funtowego wobec Londynu). Paryską pożyczkę dla Austrii tłumaczą ci sami sceptycy faktem, że właściwie Francja w tym wypadku nie finansowała bynajmniej zachwianego dłużnika wiedeńskiego, lecz, że w myśl planu tej pożyczki przeznaczoną jest powstała z jej zrealizowania kwota 246 milj. szylingów na spłatę 100-miljonowego zadłużenia wobec Banku Angielskiego, 90-miljonowego zadłużenia wobec Banku Międzynarod. Wyplata itd. Upłynienie rynku new-yorskiego wytłumaczonym ma być zaś niczem innym jak podejrzeniem, że jest to jeden z manipulowanych tricków „trustu mózgow“, a potem konsekwencją ustawy, zabraniającej wypłacania jakichkolwiek odsetek od wkładów bankowych (Ustawa ta zmusza wkładkowców, szukających dochodów do przejścia na obligacje)

W każdym razie, niezależnie od tego, czy pewne optymistyczne przejawy na rynkach kapitałowych zostały wywołane sztucznie, czy też stawiły się same przez się, jako normalna reakcja po 4-letnim stanie bezruchu, zostały one z miejsca sknockautowane szeregiem innych faktów, które są reglementacyjne poruńnięcia ekonomiczne zarówno po tej, jak, — i to głównie — po tamtej stronie Oceanu. Rooseveltowski „Nira“ (National Industrial Recovery Act) i szereg poprzedzających go dekretów — stały się najsilniejszym odczynnikami dla ewentualnie mogącej zrodzić się z automatyzmu gospodarczego poprawy koniunkturalnej.

I dlatego dziś, gdy obserwujemy na światowych rynkach finansowych i kapitałowych pewne, obiektywnie rzecz biorąc, korzystne objawy, nie wiemy czy mamy mówić, iż wchodzi jutrzienka poprawy, czy też że przecinają horyzont gospodarstwa światowego li tylko nowe błyskawice przed nowymi burzami.

L. Berger.

## Poświęcenie nowego dworca kolejowego w Krynicy

Krynica, 15. 8. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość poświęcenia dworca kolejowego w Krynicy. O godz. 8.25 rano udali się przedstawiciele władz z dworca krakowskiego motorówka firmy „Austro-Daimler“ (torpeda) na uroczystość do Krynicy. O godz. 11.50 po przybyciu do Krynicy poświęcenia dworca kolejowego dokonał biskup tarnowski ks. Lisowski w asyście miejscowego duchowieństwa. W uroczystości poświęcenia wzięli udział liczni przedstawiciele władz: wiceminister Duch, wojewoda krakowski Kwaśniewski, wojewoda warszawski Jaroszewicz, imieniem ministerstwa komunikacji dyrektorzy departamentu Andrzejewski i Gronowski, prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, dowódca garnizonu krakowskiego gen. Mond, prezes apelacji krakowskiej dr. Parzywicz, prezes izby przemysłowo-handlowej w Krakowie Epstein, prezes izby skarbowej Greger, starosta nowosąde-

cki Łach i wielu innych przedstawicieli władz miejscowych, prasy oraz licznie zebrana publiczność. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. biskup Lisowski imieniem ministerstwa komunikacji przemawiał prezes dyrekcji kolejowej w Krakowie, inż. Bobkowski, poczem przemawiali dyr. Nowotarski i burmistrz Krynicy Górski. Imieniem rady nadzorczej kolei lokalnej Krynica—Mauszyna oraz Towarzystwa przyjaciół Krynicy przemawiał prezes Rybicki, imieniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich red. Jah-Smiechowski. Po skończonych przemówieniach orkiestra odegrała „Boże coś Polskę“, a następnie zebrani zwiedzili dworzec, wybudowany przez architektów Wawrzyckiego i Lifschitza. Po uroczystościach goście spożyli śniadanie w Domu Źródłowym, a o godz. 15.20 odjechali motorówką do Zakopanego.

## Zgon posła japońskiego w Warszawie

Warszawa, 15. 8. PAT. Wczoraj wieczorem zmarł w Otwocku minister Hiroki Kawai, poseł japoński w Warszawie. Minister Kawai od wczesnej młodości poświęcił się służbie dyplomatycznej, którą rozpoczął w r. 1908, jako konsul w Lyonie. Listy uwierzytelniające na Zamku warszawskim minister Kawai złożył 1 lipca 1931 r. i odtąd rozwijał niestrudzoną i niezwykle ożywiającą działalność w kierunku zacieśnienia stosunków polsko-japońskich, uzyskując jednocześnie wśród swoich kolegów i najszerzszych sfer społeczeństwa powszechny szacunek i uznanie. Wiadomość o śmierci przedwześnie zmarłego dyplomaty wywołała głęboki żal wśród wszystkich, którzy mieli okazję poznać zalety jego umysłu i charakteru.

## Sowiety nie mogą sprzedać kolei wschodnio-chińskiej

Moskwa, 15. 8. PAT. Rokowania o sprzedaż ko-

lei wschodnio-chińskiej, trwające od 6-ciu tygodni w Tokio, stanęły na martwym punkcie. Różnica w wysokości ostateczną ceną, żadaną przez Sowjety, w wysokości 250 milionów rubli złotych a cena 50 milionów yen, proponowaną przez stronę mandżursko-japońską, jest zbyt wielka, aby można było żywić jakikolwiek nadzieję dojścia do skutku transakcji. Strona sowiecka nadal pragnie sprzedać kolej mimo, że faktyczna jej wartość jest co najmniej dwukrotnie wyższa od ceny, żadanej przez Moskwę. Dzisiaj prasa poświęca tej sprawie artykuły wstępne, ostro atakujące japońskie koła wojskowe, które są w Moskwie uważane za inspiratorów sabotowania projektu kupna kolei. Z drugiej strony w stosunkach sowiecko-japońskich mamy do odnotowania poważne odprężenie w postaci otwarcia ruchu tranzytowego przez stację Pograniczną. Nastąpiło to niewątpliwie pod naciskiem wielkich zagranicznych firm eksportowych, narażonych na poważne straty w powodu długotrwałego zamknięcia ruchu tranzytowego między kolejami wschodnio-chińską a usuryjską.

Prof. Dr. MAJER BALABAN

# Mgaleh Amukoth

(W trzechsetną rocznicę śmierci słynnego mistyka)

## I.

„Nowy Dziennik” przyniósł onegdaj wzmiankę, że 5 sierpnia b. r. odbędzie się w małej bożnicy na pagórku (*auf dem Bergel*) opodal starej bożnicy, nabożeństwo za duszę rektora jesziby krakowskiej, Natana Nety Spiry, założyciela, czy też współzałożyciela tej bożniczki, którego śmierć przypada na rok 1633, czyli okrągło przed 300 laty.

Tradycja głosi, że w tej bożnicy wykladał Talmud swym uczniom Natan Neta Spira, a w sąsiedniej Starej Bożnicy miewał kazania dla szerokich tłumów, które przychodziły tutaj w sobotę po obiedzie i z upragnieniem piły słowa mistrza. A było coś w tych słowach, co owe tłumy pociągało, co je odrywało od poobiedniej drzemki i na długie godziny przykuwało ich do dębowych ław prastarej bożnicy, pamiętającej czasy króla Jagielly. W letnie soboty po modlitwie poobiedniej (*mincha*), a może przed nią, stawał rektor Spira na almemorze, owinięty we wielki płaszcz modlitewny (*tales*) i nawiązując do rozdziału tygodniowego, rozwijał swe nauki, snuł swe myśli i wodził oczyma po słuchaczach, którzy, zapatrzeni w niego, nie śmieli głośniej odetchnąć. Bo było coś w tych naukach, co przykuwało słuchaczy, objaśnienia były zupełnie odmienne od objaśnień innych kaznodziejów, Spira rozrywał zdania suche, prawnicze, tradycyjne i wlewał w nie znaczenia odmienne; przepisy tory i jej opowiadania służyły mu jeno za odskocznice, niby za wskaźnik (*remez*) i pomost do nauk kabały, zawartych w Zoharze i w pismach uczonych z Safed.

Było to dla Krakowa coś zupełnie nowego; wiadano, że nauk mistycznych nie wolno publicznie wykladać, pamiętano z dawnych czasów, że nauczyciele przekazywali tę mądrość na ucho swym poszczególnym i to najwierniejszym uczniom, gdyż jak ojciec przekazywali synom: „czterech uczonych weszło raz do *pardesu*, czyli ogrodu kabały, a tylko jeden z nich — rabi Akiba — wyszedł zeń bez szwanku”. Więc też nie ważono się przez długie wieki ruszać tego zakazu i publicznie „obnażać tajemnic dziewicy Izraela”.

A jednak czynił to Spira; jego wykłady „odkrywały głębie” (*mgaleh amukoth*), a czynił to przy objaśnieniu każdej sydry. Gdy zaś dochodził do rozdziału *wäeschanan*, zanurzał się w bezdenne morze kabały i pociągał za sobą starych i młodych.

Czy wolno mu było to czynić? czy miał taką tradycję od swych nauczycieli? A może mu bezpośrednio z nieba kazano rozsiewać ziarna kabały wśród szerokiego tłumy? Wiadomo było, że już przed 60 laty wygnańcy z Hiszpanji nie umieli i nie chcieli ukrywać prawdy głębin Tory i publicznie w Safed, w bożnicach i na polach, w przedśionkach uczelni i na wycieczkach do grobów patriarchów i tanaitów, objaśniali Pismo przy pomocy komentarzy kabalistycznych. Czynili to: Salomon Alkabec i Chaim Vital z przepięknej Kalabriji i Mojżesz, wygnaniec z dalekiej Kordowy (Rmak), a przede wszystkim boski Izak Luria Askenazy, ów święty Lew (*Ari hakadosz*), a po nim wszyscy jego uczniowie. Dlaczego więc nie miałby tego uczynić Natan Spira, złotousty kaznodzieja krakowski? Zarzucano mu, że niema prawa tego czynić, gdyż nie czas na to i nie miejsce! Oni, wygnaniec z Hiszpanji i Portugalji utracili swą drugą ojczyznę i spadli z piedestału swej społecznej drabiny na samo dno nędzy i rozpacz. Cóż im tedy innego zostało, jak płakać dniami i nocami, jak pościć i kajać się, jak popiołem przesypywać swe głowy i biczować do krwi swe ciało, by uprosić u Stwórcy przebaczenie i przyspieszyć przyjście zbawcy Izraela, którego już oczekują tysięczne pokolenia we

izach i w pokucie?

A on — Natan Neta Spira —, co jego uprawnia do złamania prastarego zakazu i otwarcia wobec wszystkich księgi Zoharu, ksiąg Kordowery i Vitala, by z ich treścią zapoznać wielkie rzesze mieszkańców „Miasta żydowskiego na Kazimierzu nad rzeką Wisłą i rzeką Wilgą i innymi wodami”?

Rozmaicie to sobie tłumaczono: Bogaty ci zięć, niema trosk o chleb powszedni, więc pozwala sobie na takie wybryki! Co mu kto zrobi, kiedy jest zięciem Mojżesza Jekelasa, którego brat Izaczek Bogaty reb Ajzyk (reb Jekel) dziesiątki lat zasiada w kabale. sądzi i rządzi, jakby mu się to z urodzenia należało! A sam reb Mojsze, czyż to nie potężny bogacz, czyż nie ma on kamienicy tuż przy starej bożnicy, na samym froncie, czyż interesu jego z wielkimi panami nie sięgają dziesiątek, a nawet i setek tysięcy?

Trudno określić, czy wiedział Spira o tych gadaniach, czyż przejęty duchem praktycznej kabały i głęboką wiarą w przyspieszenie zbawienia nawet nie przypuszczał, że ktoś w „mieście żydowskim” może powątpiewać w uczciwość jego wywodów i w głębię jego wiary! Każdej nocy siedział on w swej komorze na poddaszu domu Jekelasa i zaczytany w pismach Kordowery czekał mesjasza.

Czy widział on przez szybki okna rynek miasta żydowskiego w ulicę Szeroką z jej szczytowymi domami, drzemiacami przy blasku księżyca? Czy słyszał on kroki strażników miasta i ich nawoływania, czy wyczuwał drżenie ich serc, by każdej chwili nie zjawili się zbójcy czy siepacze, studenci, czy pijani żołnierze i z hukiem żądali otwarcia bram ghetta? Ciężkie to były czasy dla tego „miasta” i jego mieszkańców. Już dawno minęły rządy królów „z krwi Jagiellów”, od dziesiątek lat stolica była hen daleko w arcykatolickiej Warszawie, a na tronie zasiadał arcykatolicki władca z zimnej północy, który sobie za wzór obrał Hiszpanję i jej króla Filipa II. Nie gorzały jeszcze u nas stosy, choćby może Zygmunt III. chętnie je widział, a na nich wszystkich innowierców, i Żydów, lecz władza jego była za słaba, a szlachta polska w owym czasie jeszcze daleka, od widoku i auto-da-fe hiszpańskich hidalgów. Naogół jednak źle działo się innowiercom; niejedną bróg (kościół protestancki) szedł z ogniem i niejedna „synagoga czarta”, padając pod obuchem jezuickiej młodzieży i czeladników rzemieślniczych grzebała pod swymi sklepieniami arjan czy Żydów!?

## II.

Żydzi wiele już cierpieli w pierwszych dziesiątkach siedemnastego wieku w Krakowie i w innych miastach Rzeczypospolitej, toczyły się walki o prawa handlowe, lecz podczas, gdy np. we Lwowie mieszczanie zawierali z Żydami umowy, w których ustalali granice handlu, nie chcieli mieszczanie krakowscy się zgodzić na żadne ulgi dla „niewiernych”, stojąc twardo przy t. zw. umowie z r. 1485, którą na Żydach wymuszono groźbą wygnania ich z Krakowa. Toczy się tedy procesy w grodzie i w trybunale, jedna komisja królewska po drugiej zjeżdża do Krakowa, by raz na zawsze „zrobić porządek” w tej sprawie. A tymczasem „pospolity człowiek” wspierany przez młodzież ze szkół jezuickich i parafjalnych, oraz studentów Akademji, sam sobie wymierza sprawiedliwość, rozbijając sklepy i składy żydowskie bijąc i raniąc ich właścicieli. Profesorowie Akademji krakowskiej słowem i piórem wspomagają swych uczniów; Mojecki wylicza „żydowskie okrucieństwa, mordy i zabobony”, szczególnie zaś opowiada swym pupilom o krwiożerczości

Żydów, zabijających dzieciątka chrześcijańskie na mace, a profesor Miczyński w swem „Zwierciedle” (1618) nietylko że powtarza te brednie, lecz imiennie wylicza bogatych Żydów i ich „zbrodnie” i wskazuje gdzie każdy z nich mieszka, ile zajmuje pokoi, czym handluje, by tym sposobem ułatwić tłumowi „ukaranie żydowskich zbrodniarzy”. Prawdopodobnie widział Natan Spira ze swego okna lub w drodze z bożnicy do domu niejednego studenta czy żołnierza oglądającego ze „zwierciedłem” w ręku sklepy Horowiców, Bocianów (Szeroka 16), Landauów (Szeroka 1 i 3), Morawczyków i Wahlów, a także do jego teścia Mojżesza Jekelasa zagładano często z tą książeczką, co nie rokowało nic dobrego. A gdy nie pomogły owe procesy i owe wizyty, owe napady Jezuickie wulgo *Schülergeläufen* i t. p. zainscenizował magistrat proces o kradzież hostji, a pan burmistrz Schedel obiecał złodziejowi prawdziwemu czy domniemanemu, że go uwolni od tortur i śmierci, jeśli zezna, że Żydzi go do świętokradztwa namówili, „by przy tej sposobności pozbyć się ich z miasta”. Jurkiewicz (tak zwał się oskarżony) zeznał, lecz gdy go mimo to wzięto na tortury i kazano mu się gotować na śmierć, wezwał do siebie spowiednika i *in articulo mortis* odwołał swe poprzednie zeznanie. Lecz i to nie pomogło, gdyż mistrz sprawiedliwości i tak na nim wyrok wykonał, a dla Żydów zaczęły się okropne czasy. „Żydzi przekupili spowiednika i oczarowali Jurkiewicza” — oto hasło rzucone w tłum, a hasło to zdołało porwać te tłumy do czynów groźnych i krwawych.

## III.

Wiedział o tem Natan Spira, widział on ofiary *Schülergeläufen*, widział stos, na którym zgorzał (1631) rabi Aszer Anczel, potomek wielkich w Izraelu, widział jego groźnie wzniesioną prawicę, która za chwilę opadła, by utonąć wśród płomienistych języków, słyszał ostatnie słowa tego męczennika, a po nich okropny jęk Żydów, którzy wedle przepisu musieli być obecni przy tem *auto da fe* (1631). W nocy, ślęcząc nad Zoharem i dziełami Vitala, przeżywał Spira ponownie te wszystkie sceny, przed jego oczyma powtarzały się te okropne obrazy i złamany bólem jęknął w swej niemocy, jak harfa, która po raz ostatni wydaje dźwięki zanim jej struny pękną na zawsze.

Na ten jęk otwarły się ciasne drzwi mandsardowej izdebki i weszła postać, którą znał Spira z opowiadań swej matki i legend midraszowych i położyła mu dłoń na ramieniu: „Weź pióro do ręki, Natanie z dalekiej Spiry, nad nurtami Renu i pisz co ci każę, bo policzone są dni twego żywota, a nie godzi się, byś odszedł z tego świata i nie przekazał swej nauki potomnym! Przyjdą bowiem lata jeszcze gorsze i lat dziesiątki brzemienne niedolą, miecz przejdzie temi szlakami i krwawa łuna zmaże z oblicza tej ziemi setki gmin Izraela. Pisz tedy, by bracia twoi mieli pocieszenie w tych strasznych chwilach, zanim otworzą się bramy miłosierdzia i zejdzie na ten padół płaczu zbawca, długo oczekiwany. Mesjasz, syn Dawidowy!”

Odtąd każdej nocy, gdy strażnik głosił północ i ronty wracały do swej wizji, zjawiał się na tem poddaszu Eljasz Prorok, stary pocieszyciel nieszczęśliwych i dyktował Natanowi ustęp za ustępem. Szybko szła ta praca, gdyż duch Boży jej towarzyszył i Natan dziesiątki i setki objaśnień wypisywał do każdego przepisu Biblii, a zamierzał napisać ich tysiąc. Lecz pewnego wieczora znikł jego nauczyciel; drzwi zawarły się za nim, a z nieba usłyszał Natan głos Boży (*Bat Kol*), który te oto rzucił mu słowa:

„Dość Nataniel! Nie wolno więcej zgłębiać nauki Mojej! *Raw loch*“ (Dość dla ciebie). Słowa te dają sumę arytmetyczną 252 \*), więc przy tej liczbie objaśnień zatrzymał się mistrz Natan, podobnie jak się zatrzymał jego nauczyciel Eljasz Prorok. A wraz z prorokiem i piórem stanęło wielkie serce w Izraelu.

Nazajutrz znaleźli domownicy Natana martwego na podłodze; w rękę trzymał pióro, a na stole leżała otwarta księga Zoharu.

## IV.

Na wielkim placu vulgo ulicy Szerokiej ruch był okropny, a niecodzienny. Sklepy były zamknięte od południa, a czekali jeno wieczora, by oddać ostatnią posługę Wielkiemu w Izraelu. Przed domem Mojżesza Jakubowicza vulgo Jekesesa zebrali się seniorowie gminy i jej lawnicy, a w pewnym oddaleniu stali tłumnie członkowie różnych komisji kahałnych. Tylko członkowie Chery Kadiszy mieli wstęp do domu zmarłego, tuż przy starej Bożnicy (dziś pusty plac, w starych spisach nr. 45), gdyż rychło miano ciało Natana przenieść do mikwy kahałnej na drugi koniec Placu (dziś Szeroka nr. 6), by je tam zanurzyć i tym sposobem przygotować w daleką drogę. Wielkie tłumy towarzyszyły przedostatniej drodze kaznodzieji krakowskiego, ze wszystkich uliczek tłoczono się na Wielki Plac, który przed samą łaźnią był (i jest) zwężony starem cmentarzyskiem, zamkniętem już w r. 1551, owianem legendą. Przed zachodem słońca wszystko było już w mikwie skończono i ciało wzięli na swe barki uczeni krakowscy i rabini miasteczek okolicznych, którzy zdołali jeszcze na czas przybyć do Krakowa.

Spazmatyczny plac rozlegał się na Wielkim Placu, oraz na dziedzińcu bożnicy Remuh (dziś nr. 40); z sąsiedniego domu Stobnickich (dziś nr. 39) wysypali się na ganek wszyscy mieszkańcy, a ciasne przejście między bożnicą a murem cmentarnym było tak zatkałe pobożnymi, że i szpilki by przez nie nie przepchał. Kondukt jednak się i tędy przecisnął i rabin krakowski *Jozue syn Józefa*, autor dzieła *Mgineh Szlomo* stanawszy nad marami wygłosił żałobne przemówienie. — A gdy wspominał o gołębiej duszy zmarłego i o jego gorącym sercu i o tem, że każdego wieczora zjawiał się u niego Eljasz Prorok, by mu wskazać drogę cnoty i wiedzy i mu ogłosić, kiedy przyjdzie Mesjasz syn Dawidowy zbawca Izraela, rozległ się płacz tak okropny, że drżały w swych posadach sąsiednie nagrobki Mojżesza Isserlesa i jego ojca r. Isserla i jego krewnych a także i nagrobek Salomona Askanazego, tego, który aż z Kandji do nas przywędrował, zachwiał się w swych posadach. — obok tychże mężów pochowano już, prawie przy blasku księżyca, ukochanego kaznodzieję, a młodziutki lecz już uczony syn jego, odmówił nad świeżą mogiłą *kadisz*.

Do dzisiaj stoi pomnik Natana Spiry na cmentarzu za bożnicą Remuh, tuż za ścianą ołtarzową bożnicy, a na nim czytamy wyraźnie obok imienia i nazwiska zmarłego, oraz nazwy jego dzieła (*Mgaleh Amukot*) także i o tem: „że każdego wieczora nawiedzał go Eljasz prorok, by mu odsłonić tajniki wiedzy Izraela i jego przyszłość“.

Pisałem w Krynicy, dnia 7 sierpnia 1933.

\*) 7 - 7 - 200, 2 - 2, 5 - 30, 7 - 20 - 252

## Zamówienia telefoniczne

na prenumeratę „Nowego Dziennika“ zgłaszać można na Nr 102-79

„Nowy Dziennik“ dostarczony będzie nazajutrz po zamówieniu

## De Valera dał sobie radę z „niebieskimi koszulami“



(1) Jak już donieśliśmy w telegramach, zapowiedziany na niedzielę demonstracyjny pochód faszystów irlandzkich został przez rząd De Valery zakazany. „Niebieskie koszule“ skapitulowały całkowicie przed rządem, mimo pierwotnych gróźb, iż pochód odbędzie się wbrew wszelkim zakazom. Na zdjęciu naszym widzimy demonstrację faszystów w stolicy Irlandji — Dublinie.

## ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30-go września b. r. ulgowy abonament udzielając

### 50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator, abonujący już „Nowy Dziennik“ po normalnej cenie w miejscu stałego zamieszkania, może zamówić **DRUGI** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.

Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji **Żł 3-30** plus koszta przesyłki **Żł 1-—**, razem **Żł 4-30** miesięcznie

### ZE ŚWIATA.

#### „Klub gąsienic“ jest niełatwy w obiorze nowych członków

(1) Klub „gąsienic“ ma swoją siedzibę w Londynie, a należy doń 600 członków ze wszystkich krańców świata. Ktoby ze zwykłych śmiertelników chciał przystąpić do klubu i z tej racji ozdobić swój krawat lub klapę marynarki złotą gąsienicą, odznaką klubową, musiałby przejść jak przysłowiowy wielbłąd przez ucho igielne. Do klubu bowiem według brzmienia statutu może należeć tylko ten, kto już raz uratował sobie życie, skacząc ze spadochronem w przestrzeń z aeroplanu.

Założycielami oryginalnego klubu byli w roku 1925 dwaj dziennikarze amerykańscy, Verne Timmerman i Maurice Hutton, którzy podczas wypadku nieszczęśliwego z aeroplanem uratowali się przy pomocy spadochronu. Wypadek ten podsunął im myśl założenia klubu, do którego należeliby tylko ci, którzy choć raz w życiu musieli uciec się do pomocy spadochronu. W księdze klubowej każdy wypadek, którego bohaterem był członek klubu „gąsienicy“, zostaje opisany szczegółowo. Do klubu należą najznakomitsi lotnicy i piloci angielscy, jak np. pilot wojskowy kpt. Herbert, Percy, Byrne.

Ale nietylko mężczyźni mają zaszczyt należenia do klubu gąsienic; gości on również kobiety, wśród nich znajduje się znana lotniczka angielska, Irena Macfarlane, która dokonała odważnego skoku w przepaść z aeroplanu, przyczem jeden ze spadochronów nowego typu, który miała wypróbować nie rozwinął się wcale i, gdyby nie przytomność lotniczki, która wzięła ze sobą również spado-

chron starego typu, nie byłaby ona dzisiaj z pewnością członkinią sławnego klubu.

**MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA** odbędzie się we wrześniu 1933 r. w Koszycach (Czechosłowacja) z inicjatywy wschodnio-słowackiego Muzeum oraz klubów amatorskich. Na wystawie będą figurowały kolekcje z 36 krajów. Większa część zbiorów przybyła już do Koszyc z Australji, Belgji, Polski (Francji, Indji, Włoch, Japonji, Meksyku, Norwegji, Austriji, Hiszpanji, Syrii, Szwajcarii, Węgier etc. etc.



#### ABSTYNENT.

— Jakto, pije pan piwo? Należy pan przecież do Stowarzyszenia abstynentów?

— Należałem. Nie mogłem już płacić składek. (Le Rire).

#### W SZKOLE.

— Wymień mi wyraz, który można stopniować. — Komorne.

(Le Rire).

#### Z KATEDRY UNIWEKSYTECKIEJ.

— Otóż, moi państwo, orangutang różni się od człowieka tem głównie, iż nie potrafi mówić. Gdyby mógł powiedzieć: „Jestem orangutaniem“, byłby już człowiekiem...

(New Yorker).

# Giw'at Haszlosza

## I.

Jak to nigdy nie można wiedzieć. Znał się od szeregu lat pana K. jako solidnego i obrotnego kupca, i komu by, to na myśl przyszło, że sympatyczny zresztą obywatel ma aż tak bogatą przeszłość za sobą, przeszłość niemal bohatera narodowego naszego młodego jiszuwu palestyńskiego? W Palestynie wyszła przed laty książka hebrajska p. Jaari-Poleskina o bohaterach żydowskich z czasów wielkiej wojny w Palestynie. Zebrał tam autor szereg opowiadań o awanturnicznych nieraz, a wysoce dramatycznych przeżyciach takich ludzi, jak słynnego „szpiega“ angielskiego Aronsohna i jego bohaterkiej córki, którą na śmierć zadreczyli w więzieniu siepacze tureccy, za komunikowanie się z angielskim „wrogiem“. Czyta się te rzeczy jednym tchem. Myślę, że opisane poniżej przeżycia p. K., pochodzące z tych samych niemal czasów, nadawałyby się doskonale do książki Jaari-Poleskina. Dla nas w dodatku mają one jeszcze i to znaczenie, że dotyczą naszego człowieka, Krakowianina.

Lecz słówko jeszcze o tem, w jaki sposób dowiedziałem się o tej dramatycznej historii pana K. Było to — przypadek ten ma swoją symbolikę — na przedstawieniu „Fräulein Doktor“ w Krakowie. Podczas antraktu przystąpił do mnie pan K. mówiąc, iż doszło do jego wiadomości, że pono czytam i rozumiem nieco po arabsku. Miałby więc pewną prośbę: żebym mu odcyfrował i odczytał dwa dokumenty arabskie, które od lat już nosi w portfelu, nie wiedząc, co w nich jest napisane. Z zainteresowaniem wziąłem do ręki oba dokumenty, przyczem już na pierwszy rzut oka okazało się, że tylko pismo na nich jest arabskie, tekst zaś — turecki, pisany charakterystyczną „rikką“, czyli kursywą arabską, najczęściej spotykaną w wszelkiego rodzaju rękopisach arabskich, czy tureckich.

Na widok mojej zdziwionej miny, skąd te dokumenty znajdują się w jego rękach, pan K. z miną tajemniczą odpowiada, że będą to prawdopodobnie dokumenty zwolnienia z więzienia tureckiego, w którym przesiedział. Teraz dopiero na dobre byłem zaintrygowany, przeczując zarazem, że znosi się na historję nieco niezwykłą. Zaledwie zdążyłem wysłuchać piąte przez dziesiąte, paru słów wyjaśnień, gdy mimowoli, pod urokiem wspaniałej gry p. Eichlerówny jako „Fräulein Doktor“, powiedziałem panu K.:

— Wie pan, to zaczyna być interesujące. Coś à la Anna Maria Lesser...

— Ma pan rację — powiedział pan K. — Rzeczywiście coś à la.

Ja zaś powiedziałem:

— Kiedy ma pan czas jutro, panie K.?

— Kiedy pan tylko chce — zdążył jeszcze wypowiedzieć pan K., gdy tymczasem na sali się już ściemniło i trzeba było wracać na miejsce.

## II.

Ponieważ uważam, że bohaterstwo bohaterstwem, lecz w interesie nie wolno przeszkadzać, zjawilem się wczas rano, kiedy ruch w sklepie jest jeszcze bardzo słaby. Usiedliśmy przy stoliku i zaczęło się opowiadanie.

— Wyjechałem do Palestyny przed wojną, jako młody chłopiec — mówi pan K. — W kieszeni miałem dosłownie 5 franków. Co się robi w Palestynie, mając 5 franków w kieszeni i zielono w głowie? Oczywiście, wstępuje się do Szomru. Naturalnie, nie do tej znanej w góluście organizacji skautowej, ale do tej prawdziwej, z której tamta wzięła nazwę. Zostałem „szomrem“ — to znaczy strażnikiem w kolonji, w Petach Tikwie. Dowódcą naszym był słynny Liszański, wielki zawadziaka i kochany chłop, który tragicznie skończył podczas wojny, powieszony przez Turków za anglofilstwo. Świeciło mi się wiodło jako szomrowi, z dumą nosisłem strój arabski: abaję, burnus i kefiję. I było dobrze. Wybuchła wojna. Nie będę się

zatrzymywał nad wypadkami pierwszego okresu wojny w Palestynie. Są to rzeczy dostatecznie znane. Zaczęło od mojego udziału w rozgrywających się wypadkach. Te rzeczy najlepiej wryły mi się w pamięć i te najbardziej będą ciekawe.

Zatem gdzieś w pierwszym roku wojny aresztowali Turcy w Jaffie ówczesnego burmistrza Tel Awiwu Blumenfelda, członka robotniczej partji Achdut Haawoda. Z polecenia kierownictwa partji udałem się — jako obywatel austriacki, a więc „sprzymierzeniec“ Turków — do Hajty, ażeby interweniować u konsula hiszpańskiego. W Hajcie, jednak nic się nie dało zrobić, bo był stan wojenny, miasto bombardowano i musiałem wrócić z niczem. Wracając do Petach Tikwy, napotkałem gdzieś po drodze na opuszczony wóz z parą koni. Powiedziano mi, że Turcy aresztowali woźnicę, członka znanej kwucy Achwa, nie troszcząc się zupełnie o los koni i wozu. Konia te sam zresztą rozpoznałem jako własność tej kwucy, i postanowiłem odwieźć je do domu. — Przybywszy do Petach Tikwy, dowiaduję się, że kolonję ewakuują. Oficer turecki zażądał, abym z wozem i końmi pojechał w głąb kraju. Perspektywa ta nie uśmiechała mi się bynajmniej, chciałem pilnować swoich stron. Postanowiłem tedy zastosować taktykę biernego oporu. Jednego konia wyprzągnąłem z wozu i oddałem w opiekę zaufanemu, a przy jednym dyszlu trudno już jednemu koniowi ciągnąć. Gdy potem zjawił się ów oficer i zobaczył, że wóz nie jest zdolny do transportu, wpadł w istną wściekłość. Zaczął wrzeszczeć w niebogłosość, poczem rzucił się na mnie z nahajką. Pobił mnie tak, że przez 3 dni przeleżałem w gorączce. Ale to wszystko było zabawką jeszcze w porównaniu z tem, co potem się stało.

## III.

Mianowicie w kilka dni potem wojskowe władze tureckie zażądały od Waad Hamoszawa w Petach Tikwie wydania 40 szomrów kolonji jako oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Anglii. Groźono, że jeżeli w ciągu 24 godzin nie wyda się szomrów, kolonja podpalona będzie z kilku stron i puszczona z dymem. Miła perspektywa.

A la guerre comme à la guerre — na wojnie żartów niema. Skoro więc Turcy grozili, napewno groźba zostałaby wykonana. Nasza kochana zaś Petach Tikwa zbyt wiele kosztowała ofiar krwi i mienia żydowskiego, by ją tak z lekkiem sercem puszczać z dymem.

Ostatecznie więc zgłosiło się na ochotnika jedenastu szomrów. Czterdziestu wogóle nawet nie było w całej kolonji. Wśród ochotników byłem i ja oczywiście. Żołnierze ustawili nas w jednym rzędzie, związali nam ręce i nogi i na oczach kolonji zaczęli się nad nami w bestjański sposób znęcać. Nahajkami bili nas do krwi, trzcina bili pięty i rozrażone żelazo przykładali do ciała. Cała kolonja płakała na widok naszych mąk. Po jakimś czasie siepacze zrezygnowali z dalszego bicia, odkładając resztę „do jutra“. Żądano od nas, abyśmy wydali wszystkich szpiegów angielskich. Myśmy milczeli jak grób.

Kiedy nie dało się od nas nic wydobyć, wypuszczono nas na wolność na dwa dni za gwarancją udzieloną przez Waad Moszawa. Zwolniono nas tylko po to, aby przyłączyć nas do transportu więźniów, który zapowiedziany był w najbliższych dniach z Jerozolimy.

## IV.

Po dwóch dniach padła wieść: transport idzie! Stawiliśmy się jak jeden mąż. Wpakowali nas związanych na wózek i odtransportowali do Jaffy do więzienia. Po kilkudniowym pobycie w więzieniu jaffskim przewieziono nas pod eskortą do Jerozolimy, na którą już na dobre wtedy napierali Anglicy.

Przyłączono nas do transportu więźniów, liczącego około 800 ludzi, w tem 100 Żydów. Z Jerozolimy mieliśmy odbyć drogę na północ

kraju, do Afful'e. Drogi tej przez całe życie nie zapomnę. Szło się pieszo, przywiązany jeden do drugiego wśród największych upałów. Gdy tylko ktoś usiłował uciekać — eskorta natychmiast strzelała. Gdyśmy wyschnęli i spragnieni zbliżaliśmy się do rzeczki lub do źródła, straż jakby na uragowisko strzelała, nie chcąc dopuścić, abyśmy ugasili pragnienie. W tych warunkach wielu chorowało. Na noc umieszczano nas po wsiach arabskich, przyczem mieszkańców wyrzucano z ich siedzib. Raz pamiętam, ułokowano nas w jakimś magazynie, gdy nagle Arabowie zaczęli wołać: Tajara! Tajara! (samolot). Po kilku chwilach istotnie zjawił się na horyzoncie drobny punkt, który coraz bardziej się zbliżał. Był to wojskowy samolot angielski, który bombardował okolicę i na nasz magazyn padła bomba, powstał nieopisany popłoch, na szczęście wybuch nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Zresztą było nam najbarwniej wszystko jedno i niejeden z nas życzył sobie raczej śmierci, mając już dość życia w tych strasznych warunkach.

## V.

Aful'e nie było etapem końcowym, droga szła bowiem do Damaszku. Niech pan wyobrazi sobie, że niedaleką tę przestrzeń odbyliśmy w ciągu 8 dni. Po drodze ludzie padali jak muchy, zwłaszcza Arabów choroby dziesiątkowały. Na dworcu w Damaszku oczekiwał nas wojskowy lekarz turecki, który każdego więźnia badał i chorych odsyłał do szpitala. Badanie polegało na tem, że każdemu pokazywał język. „Lessenak!“ (twój język) — wołał do każdego po kolei. Gdy ktoś miał język obłożony, lekarz „rozpoznawał“, że był chory. Ustaliwszy zaś tę diagnozę, walił pacjenta szpizmatą, gdzie przypadło i dopiero po tej wstępnej kuracji odsyłał do szpitala. Na widok tej niezwykłej terapii, choć byliśmy chorzy i wyczerpani i bardzo uśmiechało nam się czyste łóżko szpitalne, każdy z nas zębami i czem mógł zeskrobywał białą powłokę na języku, byle tylko język był czysty.

— Lessenak! — krzyknął do mnie lekarz, gdy przyszła na mnie kolej. Na moje szczęście miałem język pokrwawiony cały i w ten sposób uniknąłem bolesnego wysłania do szpitala.

Potem nastąpiła zbiorowa kąpiel, przyjęta z uczuciem wielkiej radości. Cóż kiedy kąpiel tę przypłaciło z nowu kilkuset z nas życie. Wpakowano nas bowiem do tureckiej łaźni parowej, ubrania zaś wzięto nam do dezynfekcji. Na noc nie oddano nam nic i po rozgrzaniu się gorącą parą każdy z nas trząsał się i dygotał z zimna. Znowu mnóstwo Arabów zapadło na zapalenie płuc i wyginęło.

## VI.

Ułokowano nas wreszcie w jednym z meczetów, gdzie zwalono nas prosto pokotem na ziemię. Siedzieliśmy w zbitej masie, jeden obok drugiego, na sposób turecki. W meczecie było ciemno i od posadzki wiał chłód. Jedzenie dawano pod pseem.

Nasza grupa szomrów z Petach Tikwy czekała na sąd wojenny, który miał się lada dzień odbyć. Tymczasem nadeszły dla nas z Palestyny nowe ubrania i pieniądze. Z jakąż rozkoszą zrzuciliśmy nasze łachmany! Za pieniądze mogliśmy zakupić sobie żywność. Dużą pociechą w niedoli była nam myśl, że jiszuw o nas nie zapomni.

Wreszcie stanęliśmy przed sądem wojennym, który skazał nas na wygnanie do Anatolji. I tym razem jednak mieliśmy czekać na większy transport wygnańców, narazie zaś puszczono nas na wolną stopę za gwarancją Chachama baszi i kilku najpoważniejszych obywateli żydowskich w Damaszku.

Co tu począć? Nikt z nas przecież nie miał najmniejszej ochoty odbywać przymusowej wędrówki do stepów anatolijskich. Z drugiej strony nie można przecież narzekać na przykrość

naszych gwarantów. Chyba...

Rzeczywiście innej rady nie było. Trzeba się było za wszelką cenę wystrząść, żeby ta gwarancja w jakikolwiek sposób znikła. Dokonał tego stosunkowo łatwo wszechwładny na Wschodzie „bakszisz“, upewniwszy się zaś, że czcigodnym obywatelom, którzy gwarantowali za nas, włos z głowy nie spadnie, mogliśmy już spokojnie wracać do kraju.

Wracać — ale jak? Wszystkie drogi były pilnie strzeżone, ryzyko było wielkie. I tu naraż uśmiechnęło nam się szczęście w sposób przez nas nieprzewidywany. Dowiedzieliśmy się przypadkiem, że z Damaszku ma wyruszyć na front południowy pociąg sanitarny austriackiego Czerwonego Krzyża. Krótka rozmowa z kierownikiem pociągu, bardzo miłym wiedeńczykiem, i rzecz była załatwiona. Choć pod żadnym warunkiem nie wolno mu było nikogo zabierać, to jednak dla nas uczynił wyjątek i wpakował nas do wagonów, ukrywając dobrze za zasłonami, w które zaopatrzone było każde legowisko. Na licznych stacjach słyszeliśmy sami, jak stanowczo kierownik pociągu odmawiał zabrania oficerów tureckich, tłumacząc się wyraźnym zakazem władzy przełożonej.

Nareszcie byliśmy w Erec! Trudno wyobrazić sobie radość, z jaką nas witano, i naszą radość, że nareszcie poczuliśmy się wolni.

Lecz nie była to radość zupełna. Zakłócała ją bolesna strata trzech naszych przyjaciół, którzy nie przetrzymali całej udręki i zmarli po drodze wskutek chorób lub wycieńczenia. W jedenastu wyruszyliśmy wtedy z Petach Tikwy, dziewięciu nas tylko wróciło do domu.

Dla uczczenia pamięci tamtych trzech bohaterów, którzy swoje młode życie złożyli w ofierze, organizacja robotnicza w Palestynie założyła osadę, którą nazwano Giw'at Haszlosza — Wzgórze Trzech. Na pamiątkę tych, co nie wrócili.

Pan K. skończył opowiadanie. Po chwili

## Tragiczna próba balonu stratosferycznego



Balon stratosferyczny Cosynsa, który w czasie próby przed lotem został podany ciśnieniu 2 atmosfery. Powłoka balonu nie wytrzymała ciśnienia i balon eksplodował. Prof. Cosyns siłą wybuchu wyrzucony został kilkanaście metrów w górę i tylko cudem uniknął śmierci.

rzekł do mnie:

— Kiedy tak myślą przechodzę wszystkie moje przejścia z owego czasu, które zaledwie naszkicowałem, zaczynam wierzyć w cuda. Cudem było, że człowiek wyszedł cało z tego wszystkiego. Ile było takich chwil, że myślało się: już teraz koniec...

Giw'at Haszlosza... — zawsze mnie dziwny dreszcz przechodzi, gdy myślę o tem — mówi jeszcze pan K. — Niewiele przecież doprawdy brakowało, żeby ta osada nazywała się Giw'at Ha a r b a a... D. L.

## Jak zmienia się ludność Europy

### Badanie demograficzne

W jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Współczesnego“ (Rok 12, nr 133) znajdujemy ciekawe uwagi o zmianach liczebnych ludności Europy. Autor tych uwag, Jan Rosner, opiera się na genewskich wykładach uniwersyteckich „Zachód germańsko - łaciński i wschód słowiański wobec problemu ludności“ oraz na najnowszych danych statystycznych.

W rozwoju zaludnienia Europy w 19 i 20 wieku uderza przede wszystkim fakt, że wiek 19 jest kulminacyjnym okresem natężenia przyrostu ludności. W ciągu tego stulecia ludność

Europy podwoiła się, wzrastając z około 200 milionów w 1800 r. na blisko 400 milionów w 1900 r. Znaczy to, że poprostu — w ciągu stulecia przybyło Europie tyle mieszkańców, ile przedtem w ciągu całego biegu historii. Ten niezwykle przyrost dokonał się niezależnie od wielkiej emigracji, jaką Europa zaludniała inne kontynenty. Dziś, mimo utraty w czasie wielkiej wojny około 24 milionów jednostek (tak z pośród wojskowych, jak i cywilnych) ludność europejska liczy pół miljaru (cyfra zaokrąglona).

Jak powstał ten olbrzymi przyrost naturalny i jakie będą jego dalsze zmiany. Czy wzrośnie, czy zmniejszy się, czy ustanie, lub może zmieni się nawet na ubytek ludności? Najświeższą odpowiedź na to daje statystyka okresu 1920 — 1930.

Przyrost naturalny zależy od stosunku dwóch sprzecznych z sobą czynników: urodzeń i śmiertelności.

Jak oddziałuje obecnie czynnik śmiertelności? Stopa śmiertelności ulega stalemu zmniejszaniu się — zjawiska demograficzne (ludnościowe) w Europie 19 w. to przede wszystkim ten doniosły fakt: stałe obniżanie się procentu śmiertelności. Przyjrawszy się jednak na wykresach statystycznych tak zwanej — krzywej śmiertelności, zauważymy, że jej szybki początkowo spadek staje się coraz łagodniejszy i w końcu zmiany między jednym rokiem, a drugim są już w niektórych krajach minimalne.

Przyczyna jest prosta, krzywa śmiertelności spada tem więcej, im dalej udało się przesunąć granicę przeciętnego wieku ludzkiego. Ale łatwiej było ludziom osiągnąć przeciętną np. 40 lat, niż przeciętną 50 lat, im ta przeciętna jest wyższa, tem trudniej dalej ją posunąć. W końcu dochodzimy do pewnej granicy, o której wiemy, że przez długi okres czasu będzie niewzruszalna, że poprostu trzeba będzie jakichś cudów medycznych i niezwykłej poprawy warunków społecznych, ażeby tę krańcową przeciętną życia ludzkiego jeszcze podnieść. Równoległe z tem

FRYC SCHICK.

## List z przeszłości

Często widywano pana generalnego dyrektora w złym humorze, ale tak piekielnie wściekłym, jak owego pamiętnego dnia, był chyba tylko bardzo rzadko.

Pierwszą osobą, która to stwierdziła na własnej skórze, była telefonistka, którą wybuch wściekłego pryncypała rzucił jak grom z jasnego nieba.

Z kolei burza przeszła przez oddział korespondencyjny, a wreszcie ogrom gniewu dyrektorskiego wyładował się na sekretarce.

Ta młoda dama odczuła to, jak bolesne rozczarowanie, gdyż czekała już napróżno od lat na tę chwilę, w której pomiędzy generalnym dyrektorem a nią, nawiązą się owe czułe stosunki, jakie występują z reguły i z tradycji we wszystkich komediach filmowych.

Pan generalny dyrektor nie mógł sam powiedzieć dokładnie, co spowodowało ten atak wściekłości.

Był to cały szereg małych przeciwności i błędnych wypowiedzi.

Złe spędzona noc, deszczowy poranek, jakiś ulicznik, który o mało co nie wpadł pod auto dyrektora — tak, tak! cały świt sprzyjał się dziś przeciw jego potężnej osobistości!

Nie dziwnego więc, że swój zły humor wyładował na podwładnych.

A teraz, kiedy siedział za swym olbrzymim biurkiem i przerzucał stos leżących tam papierów, gniew jego przeszedł wszelkie możliwe granice.

Nie mógł znaleźć tego przekłętą kontraktu z „Interkontinentalem“.

Sekretarka zaklinała się drżącym głosem, że położyła kontrakt na biurko generalnego dyrektora.

— Ha! — zawołał dyrektor. — W takim razie powinien być na biurku! A jeśli go niema, to co??? To co, pytam? Może pani sądzi, że papiery mogą same zniknąć, co?? Niech pani raczej sama czempredziej zniknie, gdyż mogę się łatwo zapamiętać!

Sekretarka uciekła błyskawicznie, a dyrektor szalejąc jak ranny zwierzę, zmiotł z biurka wszystkie papiery i książki na podłogę.

Powstała tam w ten sposób góra akt i dokumentów, a generalny dyrektor dał tej górze potężnego kopniaka.

Od tej chwili gniew jego począł powoli opadać, gdyż pojawił nagle cały komizm swego niemiękiego zachowania się.

Pochylił się z westchnieniem i zaczął podnosić papiery i kłaść je na biurko.

I oto nagle wpadło mu w ręce pismo, które zmieniło całkowicie jego humor.

Był to arkusik papieru listowego, pokryty niezgrabnym dziecięcym charakterem pisma.

Jakaś niezbyt inteligentna ręka kobięca nakreśliła w pośpiechu tych kilka wierszy, które teraz generalny dyrektor czytał z niebywałym zainteresowaniem.

„Drogi chłopcze!“

„Nie gniewaj się na mnie, że wczoraj nie przyszedłem, ale u nas w sklepie było jeszcze tak dużo roboty, że mnie nie wypuszczono.“

Czekaj na mnie dziś jak zwykle na rogu ulicy. Pójdziemy potem posłuchać trochę muzyki i potańczyć...

A może uda ci się dostać bilet na nową operetkę??

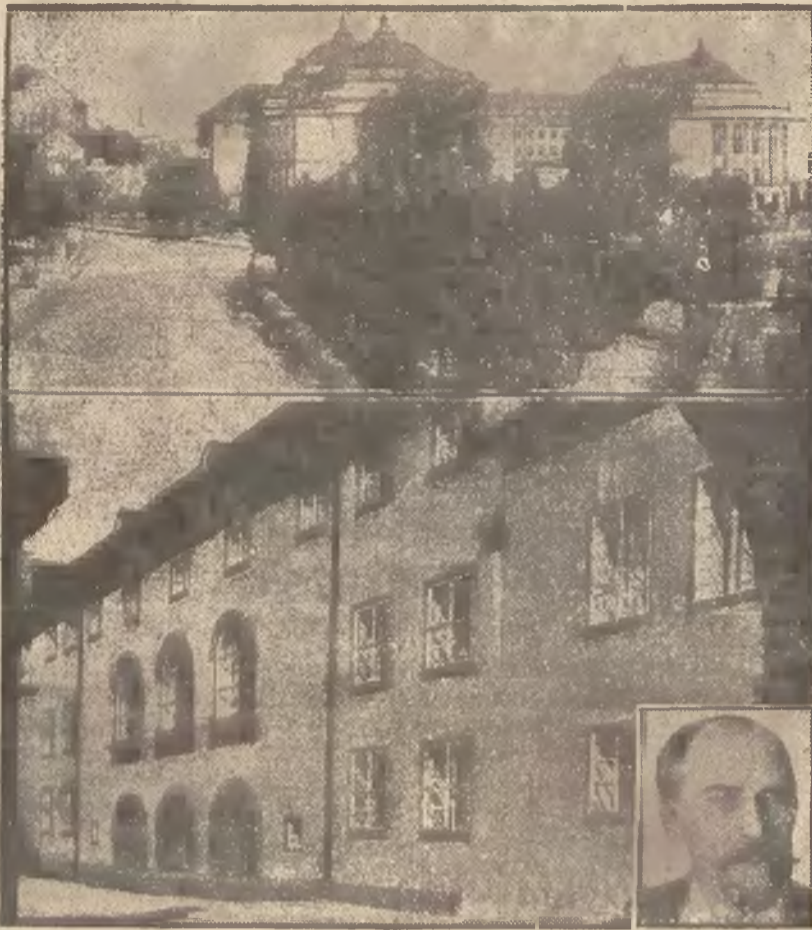
Bardzo się cieszę. Wiele, wiele całusów.  
Twoja Hela“.

Pan generalny dyrektor czytał już list trzeci raz z rzędu i uśmiechnął się rzewnie...

Oto wydobył z zapomnienia czuły list, jakiego już dzisiaj niestety więcej nie otrzymuje.

List z przeszłości, kiedy to nie był jeszcze potężnym dyrektorem generalnym, tylko kiedy go jakaś miłutka dziewczynka nazywała swoim

## Stan wyjątkowy w Estonji



(1) Pod wpływem naprężonej sytuacji wewnętrznej w Estonji ogłoszono w całym kraju stan wyjątkowy oraz ogólny zakaz noszenia mundurów przez związki bojowe. Na zdjęciach naszych widzimy u góry: rynek główny stolicy Estonji, Tallin, u dołu: budynek parlamentu estońskiego, u dołu na prawo: naczelnik państwa Tõnisson.

ustala się pewna granica śmiertelności. Obliczają ją na 10—12 zgonów na tysiąc osób rocznie, czyli cyfrą 10—12 pro mille. W kraju, który tę granicę osiągnął następuje stabilizacja stopy śmiertelności — zmniejszyć tę stopę, wywołać dalszy spadek krzywej na wykresie — jest już niestety trudno.

Po pewnym czasie nastąpi nawet zjawisko odwrotne: choć warunki zdrowotne pozostaną te same, ta sama przeciętna wieku — stopa śmiertelności podniesie się. Wyniknie to z następującego powodu: wśród ludności danego kraju będzie coraz więcej ludzi starszych, wskutek małej śmiertelności. Gdy przyjdzie chwila, że ci ludzie dojdą do sędziwego wieku, do granicy „przeciętnej życia“ nastąpią liczne zgony — i stopa śmiertelności przez pewien czas będzie

wzrastać, ponieważ dokonano się wśród mieszkańców kraju przesunięcie: mniej młodych, więcej starszych.

Jaki wpływ wywierają na przyrost naturalny te wahania śmiertelności? Pierwsza faza: śmiertelność spada — musi to dodatkowo podnosić przyrost, wywołany przede wszystkim przyrostem urodzeń. Druga faza: stabilizacja stopy śmiertelności — przyrost lub ubytek zależny jest już wtedy tylko od przyrostu urodzeń, trzecia faza — po stabilizacji na 10—12 pro mille wzrost stopy śmiertelności — wówczas: zmniejsza to przyrost naturalny, albo nawet przy równoczesnym spadku liczby urodzeń, powiększa jeszcze spadek przyrostu naturalnego.

W której z tych trzech faz znajdują się obecnie kraje Europy? Częściowo w pierwszej,

częściowo w drugiej. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że choć po 1900 r. wzrastał przyrost naturalny, równocześnie malała liczba urodzeń. Jakże więc mógł odbywać się wzrost ludności? — właśnie wskutek wyżej wytłumaczonego zjawiska statystycznego: malała liczba urodzeń, ale jeszcze bardziej malała liczba zgonów i w wyniku — był przyrost zaludnienia. Jak jest teraz? Przyjrzyjmy się tabelce statystycznej, a potem posłuchamy wymowy tych liczb.

Pierwsza cyfra oznacza ilość urodzeń w roku na tysiąc ludności, druga — to samo, odnośnie zgonów, trzecia — przyrost naturalny roczny na tysiąc ludności.

Francja			
1921—1925	19,3	17,2	2,1
1926—1930	18,2	16,7	1,5
1931	17,4	16,3	1,1
Niemcy			
1921—1925	22,1	13,3	8,8
1926—1930	18,4	11,8	6,6
1931	16,0	11,2	4,8
Anglia			
1921—1925	20,4	12,4	8,0
1926—1930	17,2	12,3	4,9
1931	16,3	12,5	3,8
Włochy			
1921—1925	29,7	17,3	12,4
1926—1930	26,8	16,0	10,8
1931	24,9	14,7	10,2

Wszędzie widzimy to samo zjawisko, charakteryzujące współczesne zmiany demograficzne: trwa jeszcze spadek stopy śmiertelności, ale równoczesny spadek liczby narodzin jest jeszcze większy i w rezultacie przyrost naturalny maleje. Gdzie jest najzdrowiej? W Niemczech — zaledwie 11,2 pro mille. To znaczy, że dochodził się do granicy 10 pro mille. Praktyka potwierdza uwagi teoretyczne. Ponieważ jest już tam blisko granicy 10 pro mille, spadek stopy śmiertelności odbywa się powoli (11,8—11,2 wobec Włoch: 16,0—14,7) i już b. słabo naprawia skutki spadku narodzin. Co czeka dalej kraje zachodnio - europejskie? Gdy osiągną granicę śmiertelności 10 pro mille, spadek przyrostu naturalnego wystąpi jeszcze gwałtowniej, a z chwilą, gdy liczba narodzin obniży się do 10 na tysiąc, czyli do liczby zgonów, nastąpi zrównoważenie i ustanie przyrost ludności.

Wtedy wejdzie się w trzecią fazę. Pojawi się wzrost śmiertelności (wyżej wyjaśnione, dlaczego), liczba zgonów przewyższy liczbę narodzin i nastąpi pewien okres wyludniania się rasy romańskiej i germańskiej.

Naogół mniema się, że wschód Europy, a więc głównie narody słowiańskie, nie pod-

„drogim chłopcem“.

— To właściwie cudowne słowa — myślał generalny dyrektor. — „Drogi chłopcze“ — czyż nie brzmiało to doprawdy rozkosznie? Dlaczego właściwie schowałem ten list? Musiałem widocznie bardzo kochać jego autorkę, gdyż w przeciwnym razie nie byłbym z takim pietyzmem przechowywał tej pamiątki w swym biurku.

Przymknął oczy i szepnął z rozczuleniem:

— Helo! Helusiu! Helusienko!

Nagle uprzytomnił sobie, że nie pamięta zupełnie tej Heli...

— To doprawdy wstyd — mruknął — ale ja nie mam pojęcia, jak wyglądała i w jakim okresie się w niej kochałem... Tyle, tyle miałem przecież w owym czasie miłostek!

Westchnął ciężko z żalu za minioną przeszłością i ciągnął dalej swoje rozważania na temat owej zapomnianej kochanki:

Była pewnie bardzo ładna i nie ulega wątpliwości, że bardzo mnie kochała... O jakżeż to musiało być dawno... Ten list jest wzruszającym dokumentem minionej epoki. I to nie tylko miłośnym, ale i gospodarczym: „w naszym sklepie było tak dużo roboty“... W jakimś zamierzonym stuleciu panował w sklepach ożywiony ruch?... Albo to zdanie: „Może ci się uda dostać bilety na operetkę“. Jak naiwnie, jak komiecznie brzmi to pytanie w czasach kryzysu teatralnego! Ten list jest pokrzepiającą lekturą dla starzejącego

się człowieka!

Zaglądnął jeszcze raz do listu.

— Albo naprzykład to zdanie: „cieszę się bardzo“... Jakaż kobieta cieszy się dziś bardzo, że się ze mną spotka?

Gwałtowne wzruszenie opanowało generalnego dyrektora.

Serce jego wypełniła nagle bezbrzeżna dobroć i jakieś ciepłe, miękkie uczucie jakiego już od lat nie doznawał.

List z przeszłości zdziałał cud.

Świat stał się momentalnie sympatycznym. Generalny dyrektor wszedł do oddziału korespondencyjnego i uśmiechnął się życzliwie.

Urzednicy spojrzeli nań w osłupieniu.

Kiwnął im głową łaskawie i zanucił pod nosem melodję piosenki, którą usłyszał wczoraj w barze.

— Stary musi być djabelnie przepracowany — szepnął jeden z urzędników do swoich kolegów. — Ten zmienny humor! Zobaczycie, że stary prędko zwariuje!

Generalny dyrektor kontynuował tymczasem swoją wędrowkę po biurach.

Starzał się każdemu z swych podwładnych sprawić jakąś małą przyjemność.

Nie myślał brań Boże o podwyżce pensji. Takie fantastyczne pomysły nie przychodziły mu nigdy do głowy.

Za to dla każdego z urzędników miał teraz

jakieś miłe, łaskawe słówko.

Jego serce wypełniała bezbrzeżna radość. Bezustannie słyszał miękki, piściwy głos kobiety, mówiący doń:

— Drogi chłopcze!

A drogi chłopiec nie może się irytować, nawet jeśli w międzyczasie zaawansował na generalnego dyrektora.

Drogi chłopiec musi być grzecznym, miłym i uważnym człowiekiem.

Sekretarka, która siedziała przy swojej maszynie do pisania drgnęła przerażona, kiedy szef do niej przystąpił.

Lecz on powiedział tylko:

— Pani ma bardzo ładne włosy, panno Lizot I do tego nie farbowane! Dzięki Bogu choć jedna kobieta, która umie cenić naturalny kolor swych włosów.

Panienka zarumienila się uszczęśliwiona i widziała już oczyma swej wyobraźni początek swej kariery, prowadzącej do tak częstego w filmach dźwiękowych happyendu.

Generalny dyrektor stanął z kolei przed telefonistką i rzekł:

— Pani wygląda bardzo blade! Damy pani wobec tego łop.

Powiedział również buchalterowi kilka miłych słówek, a prokurenta poklepał przyjaźnie i łaskawie.

Potem wrócił do swego gabinetu, zostawiając

lega procesowi prowadzącemu do ustania przyrostu naturalnego. Tymczasem cyfry mówią, że wyżej opisane zjawisko demograficzne Europy Zachodniej zupełnie tak samo przebiega i na wschodzie. Jest tylko nieco opóźnione, jest jeszcze większa śmiertelność i od niedawna maleje liczba narodzin — stąd złudzenie o większej żywotności Wschodu Europy. Przejrzyjmy cyfry z „Roczn. Statyst. Ligi Narodów” i zauważmy podobieństwo do tabelki Francji, Niemiec, Anglii i Włoch.

Czechosłowacja			
1921—1925	27,1	16,1	11,0
1926—1930	23,2	15,3	7,9
1931	21,5	14,4	7,1
Polska			
1921—1925	35,3	18,8	16,5
1926—1930	32,6	17,0	15,6
1931	30,3	15,5	14,8

#### Bułgaria

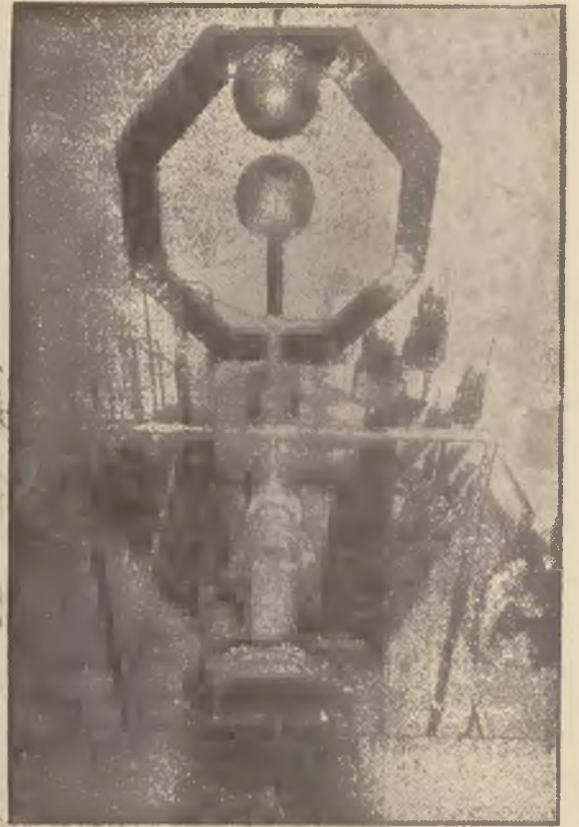
1921—1925	39,0	20,8	18,2
1926—1930	32,7	17,7	15,0
1931	29,3	16,8	12,5

#### Ukraina (Sowiecka).

1921—1925	42,7	19,2	23,5
1926—1930	36,9	17,1	19,8
1931	30,1	16,2	13,9

Jak widać, zjawiska przebiegają równolegle, a tylko Zachód posunął się już dalej — u nas mamy dużą stopę śmiertelności i jej znaczny spadek zaciera skutki spadku liczby urodzin. Nieprędko dojdziemy do śmiertelności 10 na tysiąc, ale i nieprędko grozi nam dojście do spadku liczby narodzin na 10 pro mille, czyli do ustania przyrostu naturalnego.

## Takimi aparatami zwalcza się raka...



(!) ...Oczywiście w Ameryce — trzeba i tym razem dodać. W jednym z szpitali w Chicago zmontowano ten olbr. aparat roentgenowski o napięciu 800.000 volt. Aparat ten, do którego zbliżyć się można jedynie przy zachowaniu bardzo daleko idącej ostrożności, służy w pierwszym rzędzie do zwalczania raka, tej najstraszliwszej plagi ludzkości.

jaki dzieli elegancki „palace” nadmorski od namiotu rozbitego na piasku.

H. C.

## KUPON ULGOWY

do nabycia po cenie ulgowej 71.8 — opr. 71.10 — dzieła p. t.: **Famielniki Teodora Herzla** (w języku polskim)

Imię nazwisko.....

Adres.....

Wyciąć i przesłać do Admin. „Nowego Dziennika” Kraków, Orzeszkowej 7 — jako druk za opl. 5 gr

# Po obu stronach kanału

(Korespondencja własna).

Londyn, w sierpniu.

Tradycyjne święto sierpniowe „The August Bank Holiday” jest angielskim karnawalem, lecz nie karnawalem bałw koncertów i maskarad, tylko świętem słońca, wycieczek i podróży. Pierwszą myślą korzystających z przerwy świątecznej londyńczyków jest wyjazd na wieś, nad morze, w góry, zagranicę. Londyn opustoszał w tym roku tem bardziej, że silne upały dały się odczuwać bardzo we znaki mieszkańcom stolicy.

Pierwszego dnia „świąt bankowych” drogi i szosy podmiejskie były czarne od aut. Gęsty sznur wózków wypływał powoli z granicznych punktów miasta i stopniowo rozwijał coraz większą szybkość. Na skrzyżowaniach panowały zatory niczym w city londyńskim. Mimo wysiłków władz bezpieczeństwa i ostrożności szoferów, niebezpieczeństwo jest znaczne. W ciągu ostatnich kilku lat zginęło w Wielkiej Brytanii w wypadkach samochodowych przeciętnie rocznie 7.000 osób, a listy rannych wykazują 250.000 osób. Nie dziwnego, że rząd angielski powziął ostatnio projekt obniżenia przepisów dla kierowców, którzy zdaniem czynników rządowych są winni większości katastrof. Projektowane jest odbieranie prawa jazdy przy niedość ostrożnej jeździe, podwyższenie cenzusu wieku dla otrzymania licencji i t. p. Ponadto przedstawiciele państwowych Instytutów medycznych wystąpili z oświadczeniem, w którym podkreślają niebezpieczne skutki gromadzenia w powietrzu wylęgów benzyny, twierdząc, że przechodnie ulic wielkomięjskich zmuszeni będą w przyszłości używać maski gazowej.

Jak zwykle najsilniejszym magnesem wyjazdów

za sobą ludzi oszołomionych, uszczęśliwionych i mile polechtanych w swej próżności.

Do gabinetu wszedł w pięć minut później Fred, syn generalnego dyrektora.

Trzymał w ręku rakieta tenisową, którą podniósł do góry na przywitanie.

— Dzień dobry, papo! — zawołał. — Chciałem cię prosić o kilka złotych, jeżeli nie masz przeciwko temu.

Ku swemu wielkiemu zdumieniu, generalny dyrektor wyjął bez żadnego słowa portfel.

Kiedy Fred chciał wziąć od ojca banknoty, warok jego padł przypadkiem na list, leżący na biurku.

— Skąd do ciebie papo list Heli? — zapytał. — Czy zapomniałem go wczoraj na twoim biurku?

— Co? — zawołał dyrektor. — Ten list jest zaadresowany do ciebie?

— Naturalnie. Heli jest moją małą przyjaciółką. Czy masz coś przeciwko temu?

Generalny dyrektor podniósł się ze swego krzesła.

Był teraz groźny, uroczysty, wyniosły i cnotliwy.

— Zabierz ten świstek! — krzyknął. — Nie powinienem ci przypominać, że tu jest biurko poważnego, pracującego człowieka, a nie schowek na idyotyczne listy!

było i w tym roku morze. Wielbiciele wicheru i słonego powietrza spędzali święta w morzu — w kostiumach kąpielowych, na morzu — w łodziach i żaglowcach, nad morzem — w hydroplanach i awionetkach, i obok morza — w wygodnych koczach i fotelach. W portach floty stateczków wyruszyły naładowane od rana na dalekie plaże.

Ekspancja wycieczkowiczów angielskich sięgnęła poza granice kraju. Z lotniska towarzystwa „Imperial Airways” odleciało w dniu rozpoczęcia świąt bankowych siedem samolotów do Paryża. dwa do Le Touquet, trzy do Ostendy i dwa do Szwajcarii Północne wybrzeże francuskie zaroilo się gośćmi z za kanału. Inowacja angielska przypominała naj lepsze czasy przedkrzysowe. Przepelnione były zwłaszcza Le Touquet, które posiada potężne atuty przyciągające — wspaniałe tereny do golfa i nowo otwarty klub gry w polo, stanowią atrakcję dla brytyjskich gentlemenów. Najpopularniejszy w tym roku w Le Touquet nocny klub kasyna de la Foret „Casanova” urządzał w dniu świąt bankowych specjalne popisy artystów o sławie międzynarodowej. Błękitna sala klubu, urządzona z niezwykłym smakiem, przepelniona była niemal wyłącznie publicznością angielską.

„A little bit of Britain”, którą umieją stworzyć Anglii wszędzie, gdzie zbierze się ich ponad 10 osób, urasta na terenach północnej Francji do rozmiarów wielkiej kolonii, której członkowie są niemal jak u siebie w domu. Społeczeństwo angielskie reprezentowane jest przez wszystkie klasy, utrzymujące zwykły dystans między sobą, dystans

## Wojna „mleczna” w Ameryce



(!) Wprowadzone w związku z nowym programem gospodarczym ceny maksymalne na mleko, wywołały wśród farmerów stanu nowojorskiego olbrzymie rozgoryczenie, które doprowadziło do strajku. Farmerzy nie dowożą mleka, przyczem na porządku dziennym są akty sabotażu celem udaremnienia dowozu mleka i nabiału do stolicy. Niech tylko pojawi się wóz z mlekiem, wnet rzucają się na farmerzy i przewracają go, względnie wylewają mleko. Polleja ma z tem duży kłopot i, jak wiadac, pałki gumowe są w robocie..

# PRZEGLĄD RADJOWY

## Walka z wrogiem radjofonji

### RADJOPAJĘCZARSTWO ZAGRANICĄ I W POLSCE.

Radjopajęczarstwo stanowi element niezwykle szkodliwy dla życia społecznego Państwa. Narusza ono instytucję użyteczności publicznej — radjofonję — na poważne straty finansowe, pozbawiając ją wpływów, uzyskiwanych z opłat radjowych. Działa też demoralizująco na szerokie warstwy społeczne, każdy bowiem radjopajęczarz popełnia jakby kradzież dobra publicznego, przez co daje zły przykład otoczeniu.

Kraje zachodnio-europejskie posiadają stosunkowo nieznaczna ilość radjopajęczarzy, bowiem obywatele tych państw rozumieją, że wprost nie wypada kraść dobra publicznego, za które obowiązuje tak stosunkowo niewielka opłata.

### USTAWODAWSTWO ZAGRANICZNE W WALCE Z RADJOPAJĘCZARZAMI.

Niezależnie od tego, ustawodawstwa państw zagranicznych zawierają nader ostre przepisy, związane z wykrywaniem i ściganiem abonentów nielegalnych. Jednym z najbardziej skutecznych środków, służących do wykrywania radjopajęczarzy, są w tych ustawodawstwach specjalne premje, płacone przez dyrekcje pocztowe za każdego wykrytego pajęczarza, z zastrzeżeniem tajemnicy osoby, ujawniającej przestępstwo radjowe. System ten, w połączeniu z siecią kontroli, dokonywanej przez specjalnych urzędników, daje bardzo dobre wyniki. Radjopajęczarze skazywani są na dość znaczne kary, w niektórych zaś wypadkach dodatkowo na konfiskatę urządzenia radjowego. Ponadto organizowane są co pewien czas specjalne kampanje doraźne przeciwko radjopajęczarzom, jak na przykład, ostatnio w Belgji i w Anglii, gdzie cały kraj został poddany kontroli specjalnych ekip samochodowych, wyposażonych w najnowsze urządzenia, służące do wykrywania ukrytych aparatów radjowych.

Tak postępuje Anglja, licząca blisko 5 milionów

abonentów, a więc której, jakby się zdawało, nie powinno zależeć specjalnie na wzroście abonentów.

### A U NAS?

W Polsce, posiadającej 300 tysięcy abonentów radjowych odsetek radjopajęczarzy, jest — niestety — dość znaczny. Sprawa ścigania nielegalnych radjoabonentów nie była dotychczas należycie postawiona. Nieliczna i nader kosztowna sieć kontroli, zorganizowana i prowadzona przez „Polskie Radio“, z trudem obejmowała wielkie obszary państwa, skutkiem czego radjopajęczarze istnieli zupełnie bezkarnie.

### NOWA POLSKA USTAWA PRZECIW RADJOPAJĘCZARZOM.

Ten stan rzeczy wymagał radykalnej i jak najszybszej naprawy. W niedawno znowelizowanej ustawie o Poczcie i Telegrafii zostały też zamieszczone w art. 28 postanowienia, dotyczące radjopajęczarzy.

Mianowicie, kto zakłada lub utrzymuje w ruchu urządzenia radjofoniczne wbrew postanowieniom ustawy, podlega karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do trzech tysięcy złotych lub jednej tych kar. Oprócz kary wymierza się odszkodowanie w wysokości 6-cio miesięcznej opłaty radjofonicznej.

Aparat kontroli i ścigania radjopajęczarzy został znakomicie rozszerzony, mianowicie, zamiast szczupłej garstki kontrolerów „Polskiego Radja“ stworzony zostanie olbrzymi, kilkanaście tysięcy liczący zastęp kontrolerów. Wykrywaniem nielegalnych radjourządzeń odbiorczych zajmują się oddział policjanci i listonosze. Ci nowi kontrolerzy, docierając z natury swych urzędów do wszystkich warstw ludności, będą mieli ułatwione zadanie i przyczynią się skutecznie do walki z radjopajęczarstwem.

W zakończeniu należy podkreślić, że wobec rozstrzygnięcia spraw o radjopajęczarstwo w pierwszej instancji przez Starostwa Grodzkie, cała procedura karna została usprawniona, umożliwiając tym sposobem szybsze i skuteczniejsze przeprowadzenie procesów.

## Piorun i antena

### JAK POWINNI PODCZAS BURZY POSTĘPOWAĆ RADJOSŁUCHACZE?

Panujące w ostatnich dniach upały, które powodują silne burze elektryczne, sprawiły, iż wielu słuchaczy radja z obawy przed uderzeniem pioruna zdejmują anteny lub zwraca się do sklepów radjowych oraz do „Polskiego Radja“ z zapytaniami, co należy czynić, aby „radjo pioruna na dom nie ściągnęło“.

Wobec powyższego niezmiernie aktualnym staje się wyjaśnienie, czy rzeczywiście radjo jest powodem uderzeń pioruna. Aby rzecz należyście wyjaśnić, zastanówmy się najpierw nad tem, czym jest uderzenie pioruna i jakie może spowodować skutki.

### PIORUN — WYLADOWANIEM ELEKTRYCZNOŚCI ATMOSFERYCZNEJ.

Chmury burzowe powstają z cząsteczek pary wodnej, naładowanej elektrycznością przez otaczającą atmosferę. Ładunek elektryczny chmury zależy od jej wielkości i stopnia naelektryzowania atmosfery, dochodzi czasem do kolosalnych rozmiarów. Ponieważ jak wiemy, elektryczności o różnych znakach przyciągają się i ponieważ przyjmujemy, że ładunek elektryczny chmury, jak to zresztą zostało stwierdzone, może mieć ładunek o odmiennym znaku niż ziemia, pomiędzy chmurą a ziemią następuje wyrównanie ładunku drogą iskrzy elektrycznej, przebiegającej od chmury do ziemi lub od ziemi do chmury,

najkrótszą drogą (przez zjonizowane powietrze lub przez przedmioty wysoko nad ziemią się wznoszące, np. wieże, wysokie drzewa itp.).

### JAK SIĘ ZABEZPIECZYĆ OD PIORUNA?

Ponieważ wyladowanie elektryczne chmury przebiega drogą najkrótszą lub drogą najmniejszego oporu, najlepszym sposobem rozładowania chmury jest umieszczenie możliwie jaknajwyżej uziemionego przewodnika elektrycznego, przez który elektryczność będzie miała do ziemi najkrótszą drogę i który będzie stawał owej elektryczności najmniejszy opór. Taki właśnie przyrząd nosi nazwę piorunochronu i składa się z metalowego ostrza, umieszczonego możliwie wysoko na słupie, wznoszącym się ponad okoliczne przedmioty i połączonego grubym przewodem miedzianym z ziemią, tj. z dużym kawałkiem blachy cynkowej zakopaną głęboko w ziemi.

### CZY ANTENA JEST PIORUNOCHRONEM?

Antena radjowa jest również przewodnikiem metalowym, rozwieszonym wysoko i połączonym z ziemią za pośrednictwem odbiornika radjowego lub przełącznika antenowego oraz przewodu, jednym końcem zakopanego w ziemi lub przylutowanego do rury wodociągowej, a zwanego uziemieniem. O ile antena znajduje się wysoko i jest dobrze uziemiona, posiada ona nawet większe zdolności rozładowywania otaczającej elektryczności, ponieważ posiada większą

pojemność elektryczną niż piorunochron. Ponieważ jednak uziemienie anteny, budowane zwykle przez amatora, nie zawsze posiada należyte opór elektryczny, aby mogło olbrzymie ładunki chmury odprowadzić do ziemi, posiadacz anteny radjowej nie powinien poprzestawać na niej i uważać ją za piorunochron, ale o ile to możliwe zaustalować również piorunochron dla całkowitego bezpieczeństwa. Zasadniczym warunkiem dobrego odbioru radjowego oraz szybkiego i łatwego rozładowania elektryczności atmosferycznej otaczającej antenę jest dobre uziemienie. Pamiętajmy zatem, że jedynie dobre uziemienie jest warunkiem bezpieczeństwa dla właściciela anteny radjowej.

### RADJO NIE ŚCIĄGA PIORUNÓW.

W niektórych okolicach kraju istnieje nieuzasadnione przeświadczenie, że radjo jest czynnikiem przyciągającym niejako wyladowania atmosferyczne. Błędne to mniemanie, powstałe najprawdopodobniej wskutek nieznamomości zasad elektrotechniki i fizyki, najlepiej obali statystyka, która mówi, że na sto uderzeń pioruna w roku 1932 tylko cztery pioruny uderzyły w anteny radjowe i to takie, które w czasie burzy wyłączyły przełącznika.

## Program stacyj radjofonicznych

ŚRODA, 16. SIERPNI.

§ Kraków (312'8). 11'50: Program na dzień bieżący. 11'57: Sygnał czasu hejnał z Torunia. 12'05: Płyty. 12'25: Przegląd prasy. 12'35: Płyty. 12'55: Transmisja dziennika południowego z Warszawy. 15'00: Płyty. 15'25: Komun. gospod. z Warszawy. 15'35: Płyty. 15'45: Transmisja z Warszawy i Ciechocinka. 18'15: Odczyt. 18'35: Muzyka z Warszawy. 19'20: Rozmaitości. 19'35: Program na dzień następnny. 19'40: Transmisja z Warszawy. 21'00: Wiadomości bieżące. 21'10: Muzyka ze Lwowa. 22'00: Transmisje z Ciechocinka i Warszawy.

Katowice (408'7). 7'00: Audycja poranna z Warszawy. 11'50: Transmisja z Warszawy. 14'55: Płyty. 15'05: Komun. gospod. w Katowicach. 15'15: Płyty. 15'25: Komun. gospod. z Warszawy. 15'35: Komun. Związk. Młodz. 15'40: Płyty. 15'45: Transmisja z Warszawy, Ciechocinka i Krakowa. 19'10: Pogadanka. 19'25: Rozmaitości. 19'35: Program na dzień następnny. 19'40: Transmisja z Warszawy. 21'00: Program na dzień następnny. 21'10: Transmisja ze Lwowa, Ciechocinka i Warszawy. 23'00: Skrzynka pocztowa w jez. francuskim.

Lwów (380'7). 7'00: Transmisja z Warszawy. 13: Płyty. 15'05: Program na dzień bież. i repertuar teatrów lwowskich. 15'15: Płyty. 15'25: Komun. gospod. z Warszawy. 15'35: Lwowska giełda zbożowa i płyty. 15'45: Skrzynka P. K. O. z Warszawy. 16'00: Koncert z Ciechocinka. 17'00: Transmisja z Warszawy. 18'15: Transmisja z Krakowa. 18'35: Transmisja z Warszawy. 19'20: Rozmaitości. 19'35: Program na dzień następnny. 19'40: Transmisja z Warszawy. 21'00: Akcja „Radio dzieciom“. 21'10: Muzyka. 22'00: Muzyka z Ciechocinka. 22'25: Wiadomości sportowe z Warszawy. 22'35: Komun. z Warszawy. 22'40: Płyty.

Warszawa (1411'8). 7'00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7'05: Gimnastyka. 7'20: Płyty. 7'30: Dziennik poranny. 7'35: Płyty. 1'52: Chwilka gospod. dom. 7'55: Program na dzień bież. 11'57: Sygnał czasu z warszaw. obserwator. Hymn z Torunia. 12'05: Transmisja z „Gagatek“. 12'25: Przegląd prasy polskiej. 12'33: Komun. meteorolog. 12'35: D. c. koncertu z „Bagatel“. 12'55: Dziennik połudn. 14'55: Płyty. 15'05: Wiadomości bieżące. 15'10: Komun. państw. Instytutu Ekspert. 15'15: Płyty. 15'25: Komun. gospod. 15'35: Płyty. 15'45: Skrzynka P. K. O. 16'00: Transmisja z Ciechocinka. 17'00: Odczyt. 17'15: Koncert. 18'15: Odczyt. 18'35: Muzyka. 19'20: Rozmaitości. 19'35: Program na dzień następnny. 19'40: Kwadrans literacki. 20'00: Koncert. 20'50: Dziennik wieczorny. 21'00: „Skrzynka pocztowa“. 21'10: Muzyka. 22'00: Muzyka z kawiarni „Europa“ w Ciechocinku. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Wiadomości meteorolog. 22'40: D. c. muzyki z Ciechocinka.

Rzym (441'2). 12'30: Płyty. 13'00: Radioorkestra

NA PLAŻY CHRONI PRZED ODPARZENIEM  
**KREM MONAROM**

7'15: Koncert. 20'30: Opera „Mozze Istriane“.  
Praga (488'6). 10'10: Transmisja z Morawskiej Ostrawy 11'00: Płyty. 12'05: Płyty. 12'30: Transmisja z Morawskiej Ostrawy. 13'40: Płyty. 14'50: Kon-

cert. 17'45: Płyty. 18'10: Płyty. 19'00: Śpiew. 19'55: Transmisja z Morawskiej Ostrawy. 20'40: Transmisja z Brna 21'00: Koncert Czajkowskiego.

Wiedeń (518'1). 11'30: Płyty. 12'00: Koncert. 13'10 D. c. koncertu. 15'30: Płyty. 17'25: Koncert. 19'10: Tańce. 21'45: Muzyka tan.

# „Sie sind doch Jude, nicht wahr?“

„Kurjer Wileński“ ogłasza poniższą korespondencję z Niemiec:

1.

Filozof - antysemita Blüher na parę lat przed „narodową rewolucją“ w Niemczech, następująco określał istotę przejawiania się kwestji żydowskiej: „Spróbujcie w tłumie zawołać na Żyda wyrazem: „Żydzie!“ Zareaguje on inaczej, niż Niemiec, którego zawołanie „Niemce“ lub Anglik, którego zawołanie „Angliku“. Żyd, według zdania Blühera, przestraszy się odrazu, że jego mimikra została zdemaskowana i ten strach będzie wyrazem poczucia grzechu wobec Aryjczyków.

O grzechu Żydów w stosunku do Aryjczyków nie będziemy mówili. Nietzsche widział go w tem, że Żydzi, według jego wyrażenia — „podsunęli“ aryjskim ludom chrześcijaństwo. Ale czy dla wyjaśnienia tej odmiennej reakcji Żyda trzeba zwracać się do, bądź co bądź, problematycznego poczucia grzechu?

Era hitlerowska daje nam, jak się zdaje, możliwość znalezienia bez trudu bardziej prawdopodobnego wytłumaczenia.

2.

Parę słów o mimikrze. Przyzwyczajaliśmy się do rozważania w sferze wysokich pojęć i ztraciliśmy nieco kontakt z psychiką prymitywnego człowieka. Piszący te słowa po raz pierwszy uświadomił sobie mur, dzielący psychologię naszą, inteligencję, od psychologii człowieka prymitywnego wówczas, gdy przeglądał ankietę wśród wiedeńskich aresztowanych. Jakiś tyrolski pastuch szczegółowo wykiadał, jak utopił w jeziorze zaszłą w ciążę od niego dziewczynę. W tym elaboracie była taka szczerza naiwność, taka pewność, że tak właśnie należało postąpić, że stało się dla mnie jasne, iż my nigdy wzajemnie się nie rozumiemy, chociaż i należymy obaj do kategorii homo sapiens.

„Żyłam z nią“ — pisał pastuch z Tyrolu — „dlatego, że dawała mi papierosy. Kochać — nie kochałam. Stara była, ścierwo. Chciała mnie ożenić ze sobą. A poco mi taka stara żona? Tak ja ją zepchnąłem do jeziora. Była w dodatku brzuchata. Ode mnie. Tego mi jeszcze brakowało...“ Prosto i jasno. Proszę mu wyłożyć, że tak nie można!

Szczególnie plastycznie przejawia się prymitywizm ludowej psychiki w epoce rewolucyj i przewrotów. Wtedy okazuje się, że pomimo prawie 2.000 lat istnienia chrystjanizmu, podstawy jego etyki są przyjęte przez masy tylko formalnie i w kwestji, co wolno, a czego nie wolno, tłum powołuje się wcale innymi kryterjami.

Przypomina mi się zabawny epizodzik. Na podwórku wisi i schnie bielizna. Dwie małe, w wieku szkolnym, dziewczynki rzucają na nią piaskiem. — Dziecko — pytam — czy to dobrze? Czy dlatego to wymyło, żebyś ty zawałała?

Dziewczynka przygląda mi się i z całą pewnością siebie, odpowiada: — To przecież żydowska bielizna. W żydowską można.

To jest powiedziane z taką poważną miną, że nie mogę się nie uśmiechnąć.

3.

W żydowską bieliznę można rzucać piaskiem dlatego, że jest ona żydowska. Tak objaśniła mnie 6-letnia dziewczynka na podwórku. Wogóle, znaczy, w bieliznę rzucać piaskiem nie należy, a w żydowską można. Dla Żydów pisane są prawa osobne.

I z jakiego powodu ta dziewczynka miałaaby mówić i czuć inaczej. Oto idzie jej mama, boczny

się na bawiące się na stronie dzieci żydowskiej biedoty: „Judenpack! Was haben die auf einer deutsche Wiese zu suchen? Mögen die auf ihrem Judemisthaufen spielen!“ — Jak śmiały żydowski dzieci bawić się w niemieckim obejściu? Kupa śmieci — to dla nich miejsce! — Dlaczego? Bo są Żydami, obcymi, a słowo hospes (obcy), pochodzi od słowa hostis (wróg). Tak przynajmniej utrzymują filologowie. Tak prawdopodobnie też i jest.

We wszystkich podręcznikach historii prawa czytamy, że początkowo obcokrajowcy traktowani byli wszędzie, jak bezprawni parjasowie. W stosunku do nich wszystko było dozwolone. Co znaczy jakichś parę tysięcy lat kultury? Drobiazg. Tyrolski pastuch i ta Niemka z podwórka niedaleko odbiegli pod względem intelektualno-moralnym od człowieka nieandertalskiego (homo primigenius).

Nietylko o grzechu Żydów, ale i o samym Blüherze ta Niemka niema najmniejszego wyobrażenia. Żyd — to obcy, nikt za nim nie stoi i dlatego — niema praw. Oto i wszystko.

Za Anglikiem stoi flota angielska, za Francuzem — francuska armja. A za Żydem kto? Za Żydem niema zbrojnej siły. Dlatego w stosunku do niego można to, czego w stosunku do innych nie można.

4.

W pytaniu „Pan jest Polakiem?“ może dzwiczek ukryta nieprzyjaźń, może być niechęć. W pytaniu „Sie sind doch Jude, nicht wahr?“ — dzwiczek co innego.

Przytoczę parę ilustracji z naszych dni.

5.

Spotkałem p. M., niemiecką Żydówkę. Mówi mi: „Pan wie, młodzień jest ogromnie zdeprymowana. Mój syn...“

Znam jej syna. Skończył prawo i był sądowym aplikantem. Wczoraj przeczytałem w gazecie: „Sądowy aplikant M. zwolniony na podstawie § 3 ustawy o selekcji stanu urzędniczego...“ To znaczy, zwolniony za to, że jest Żydem.

Zresztą mała uwaga. Bezpośrednio po jego nazwisku były wymienione dwa nazwiska moich przyjaciół, nie będących w żadnym stosunku z żydostwem. Zwolnieni na podstawie § 4 tejże ustawy. Na każdego zwolnionego Żyda przypada kilku zwolnionych Aryjczyków. W Saksonji zwolniono dotąd tylko 6 sądowych aplikantów: 2-ch Żydów; 4-ch Aryjczyków. Ale to nawiasem. Tutaj zachodzi różnica. Jeżeli komuś się mówi: „Zwalniamy ciebie, bo jesteś pacyfistą“ — to pacyfistą może on nie być. Jego karzą za swobodny wybór. Ale jeżeli komu mówią: „Zwalniamy ciebie, bo jesteś Żydem!“ — mamy inną sytuację. Nieżydem on być nie może.

6.

Student H., rumuński obywatel wyznania mojżeszowego, wezwany został do kancelarii uniwersytetu.

— Papiery pańskie przesłaliśmy do Berlina do centralnej komisji kontrolnej.

— Poco?

— Sie sind doch Jude, nicht wahr?

Była to właściwa już wyczerpująca odpowiedź, ale urzędnik uważał za stosowne dodać jeszcze:

— Niepożądany cudzoziemcem będzie proponowane kontynuować swoje wykształcenie we własnej ojczyźnie.

7.

Pan C. zdał przed dwoma laty egzamin na wydziale medycznym. Na druk dyplomowej roz-

## DESEROWA WYTWORNA PLUTOS

Jedyna wykwintna czekolada dla smakoszy

prawy nie miał pieniędzy. Dopiero teraz ją złożył.  
— Doktorskiego dyplomu pan nie otrzyma — objaśnił go urzędnik.

— Dlaczego?

— Sie sind doch Jude, nicht wahr?

O czym tu jeszcze mówisz? Odpowiedź wyczerpująca.

8.

Panna G. niedawno chlubnie skończyła kursy teatralne. Otrzymywała małe rótki w miejskim teatrze. Honorarium: 60 fenigów za wieczór. Panna G. jest pulchniutką blondyneczką, niedużego wzrostu. Zewnętrznie trudno ją wziąć za Żydówkę. Jest jednakże Żydówką. Dlatego z teatru ją wyrugowano. Alboż może państwo hitlerowskie pozwalać Żydówce zarabiać chociażby 60 fenigów za wieczór?

Panna G. udała się do zarządu radja. Przystojna blondyneczka z uczuciem przedeklamowała parę wierszy Schillera, ku pełnemu zadowoleniu kierownika, który przychylnie ją przyjął. Kierownik rozpląnął się w komplementach.

— 50 marek za pół godziny!

50 marek! Panna G. nawet nie odważyła się nigdy marzyć o takiej sumie.

— Małeńka formalność — dodał kierownik i podał arkusik papieru.

„Ich versichere nach bestem Wissen und Gewissen — przeczytała — dass weder ich, noch meine Eltern, noch Grosseltern Juden oder jüdischer Abstammung sind“.

— Nogi zdrząły u p. G.

— Nie mogę tego podpisać — wyszeptwała.

— Pani nie może tego podpisać? — Przyjazny uśmiech znikł z twarzy dygnitarza. — W takim razie nie może pani u nas występować.

— Dlaczego?

— Sie sind doch Jüdin, nicht wahr?

Observer.

## KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(!) 7 ROWERÓW W JEDNEJ NOCY! W nocy na 11-go bm. nieznanemu sprawcy skradli z podwórza walcowni w Dziedzicach 4 rowery na szkodę zatrudnionych tam robotników. — Tej samej nocy skradziono z garażu Brunona Pollaka w Olszówce Dolnej koło Bielska 3 rowery męskie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Helena Czanta, służąca kupca Bittmanna w Bielsku, wypila onegdaj w zamiarze samobójczym większą ilość kwasu octowego. W stanie groźnym pogotowie odstawiło ją do szpitala w Bielsku. Przyczyną desperackiego czynu ma być zawiedziona miłość.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 11-letni Eugeniusz Blachura, zamieszkały w tzw. kolonji wojewódzkiej w Bielsku, podczas zabawy wpadł głową w kupę trzasek szklanych, wskutek czego doznał szeregu pokaleczeń głowy. W stanie poważnym odstawiono go do szpitala w Bielsku.

ŻYDOWSKI CHÓR MIESZANY W BIELSKU urządza dziś we środę w salach restauracji Flanka wesoły wieczór towarzyski z urozmaiconym programem. Początek o godz. 21-ej. Do 3 nad ranem — tańce.

W KINACH: Apollo: „Małeńka z Montparnasse“. — Miejskie Biela: „Rozkoszna przygoda przed ślubną“ (Käthe von Nagy). — Miejskie Bielsko: Zamknięte.

WPISY na koncesjonowane — Jednoroczne KURSY HANDLOWE FEINBERGA, Starowiślna 28, przyjmują się codziennie. Tamże wpisy na KURSY JEZYKOWE, ANGIELSKIE I NIEMIECKIE prowadzone przez dyplomowane siły fachowe. Opłaty minimalne. 3274x



dźwignia handlu  
Reklama

# IZRAEL TAFFET

ANTYKWARJUSZ

zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 16 b. m. o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Józefa Sarego 28 na ementarz żydowski w Krakowie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

## Czarni zostawiają w Krakowie 4 punkty

W dniu wczorajszym rozegrano trzy spotkania ligowe. W grupie mistrzowskiej Wisła po odniesionym zwycięstwie w niedzielę w Warszawie mając w nogach ciężki mecz i podróże, potrafiła „wyciągnąć“ jeden punkt z LKSem. Wyprawa Wisły była zatem całkiem udaną i przysporzyła jej trzy cenne punkty zdobyte na obcym gruncie. W grupie walczącej o spadek pozostawili Czarni w Krakowie 4 punkty i 5 utraconych bramek w spotkaniu z Podgórzem (0:1) i Garbarnią (0:4). Wreszcie Warta wygrała w Poznaniu nieznacznie z Warszawianką 3:2.

### WYNIKI LIGOWE

Kraków. Garbarnia—Czarni 4:0 (1:0).

Poznań. Warta—Warszawianka 3:2 (2:2)

Łódź. LKS—Wisła 1:1 (1:1)

—o—

MISTRZOSTWA KOLARSKIE KRAKOWA

W dniu wczorajszym odbyły się szosowe mistrzostwa Krakowa na dystansie 75 km o nagrodę prezydenta miasta dra Kaplickiego. Startowali zawodnicy KKCM, Garbarni i Legii w liczbie 11, do mety przybyło 9-ciu. Zwycięży najlepszy krakowski kolarz Duda z Garbarni w czasie 2:41.10 o pół koła przed kolegą klubowym Jakóbcem, trzecie miejsce zajął Wandor (Legia). Bieg dla niestowarzyszonych na trasie 27 km wygrał Lupa Stanisław w czasie 55.26.

Niewiadomo, dlaczego Makkabi posiadająca liczną sekcję kolarską, nie brała wogóle udziału w tych zawodach.

WARSZAWA—KRAKÓW mecz reprezentacji robotniczych, na skutek nieprzybycia warszawiaków nie odbył się.

(Dalsze wiadomości sportowe na str. 12-te)

## Co dzień niesie!

### WYROK SADOWY OGŁOSZONY W SZPITALU

Onegdaj Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę oskarżonych z art. 37 kod. karn. Antoniego Trzecińskiego, Cywji Goldszajderówny, Jakóba Dynera, stud. fil. Bogusława Hryniewicza, Motła Czapnika, Jankla Latowicza i Sabiny Prechnerówny.

Akt oskarżenia zarzucał im zorganizowanie strajku szkolnego w związku z uchwałą Magistratu m. st. Warszawy o zamknięciu w r. ub. 22-ch szkół zawodowych.

Oskarżeni mieli odbyć poufną naradę w maglu Jankla Latowicza przy ul. Nowolipie 63 i mieli przystąpić do podjęcia akcji strajkowej, która miała objąć wszystkie szkoły zawodowe na terenie Warszawy.

Antoni Trzeciński został postawiony przy ul. Miodowej w czasie cieżki z pod eskorty policyjnej i przebywa w szpitalu.

Sąd wydał wyrok, którego nocą skazani zostali Trzeciński na 5 lat więzienia, Goldszajderówna 4 lata, Dyrer na 2 lata, Hryniewicz 2 lata, Latowicz 1 rok, Prechnerówna 2 lata.

Przewodniczący sądu sędzia Leszczyński oznajmił, że odczytanie wyroku nieobecna uosk. Antoniemu Trzecińskiemu nastąpi o godz. 2-jej dnia 30 popołudniu w szpitalu Dz. Jezus, gdzie leży ranny Trzeciński, przy którego łóżku czuwa policjant.

Punktualnie o oznaczonej godzinie do kliniki uniwersyteckiej przy szpitalu Dz. Jezus dał się Trybunał sądowy. Przewodniczący Sądu ogłosił rannemu Trzecińskiemu wyrok, skazujący go na 5 lat więzienia.

Zjawienie się kompletu sądowego w gmachu szpitalnym wywołało ogólne poruszenie.

### WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA MIŁOSNA

W Tomaszowie rozegrała się krwawa tragedia na tle miłosnym. Nieślubny Mendel Finster brzytwa podciął gardło narzeczonej swojej Mieszczakównie, a następnie sam przeciął sobie żyły na rękach. Mieszczakówna z upływu krwi zmarła. Finstera w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Przyczyną tragedii jest odmowa rodziców Finstera na małżeństwo tego z Mieszczakówną.

Młodzi, nie mając możliwości, z powodu braku środków, zawarcia związku małżeńskiego, postanowili w ten tragiczny sposób zakończyć swe życie.

### SYNOWIE MORDERCAMI KOCHANKA MATKI

Niecodzienny wypadek wydarzył się w Nowosiółkach pod Lwowem. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały że trzech bracia, a to Mikołaj, Wasyl i Fedko Wykowie, napadli na 68-letniego Władysława Łasnego, tak długo bili go kijami dopóki nie wyzionął on ducha. Okazało się mianowicie, że matka zabójców Pelagja Wykowa utrzymywała od lat stosunki miłosne z Łasnym a pokłóciwszy się z nim, poczęła się na kochanka skarżyć u synów. Wszyscy trzej zabójcy zostali

aresztowani i przekazani do dyspozycji władz sądownych.

### ECHA STRASZNEJ KATASTROFY BUDOWLANEJ W WARSZAWIE

Sledztwo w sprawie głośnej katastrofy w listopadzie r. b. w Warszawie przy ul. Krochmalnej w gmachu browaru Haberbusch i Schiele, gdzie na sąsiadujący domek drewniany zwała się ściana, grzebiąc pod gruzami 18 ofiar — dobiega końca.

Odpowiedzialni za niedozór i przeładowanie składu jeźmienia oraz zbytne przeciążenie pomieszczeń są: dyrektor administracyjny Oppenheim, pracownicy: Marian Czarny, Czesław Gostyński i trzej akcjonariusze z ramienia Zarządu sp. akc. „Haberbusch i Schiele“.

Niezależnie od sprawy karnej wytoczone również będzie powództwo cywilne

—o—

— SAMOBÓJSTWO ADWOKATA. Sikora Jan, zam. przy ul. Dunajewskiego l. 6, zgłosił, że lokator tegoż domu, Leon Żupnik, lat około 50, adwokat, powiesił się w nocy z dnia 14 na 15 bm. Bliższych szczegółów narazie w tej sprawie brak.

— WŁAMYWACZ W KOŚCIELE. Nieznany sprawca dostał się do kościoła parafialnego w Dębniakach przez wybijcie szyb w oknie, gdzie rozbił skarbonkę, jednak spłoszony zbiegł. Dochodzenie wykazało, że w rozbitej skarbonce pieniędzy żadnych nie było, szkód zatem żadnych prócz nie określonej bliżej wartości wybitych szyb niema. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Wydział śledczy.

— KRADZIEŻ SKLEPOWA. Hajdinger Leopold, właściciel sklepu bławatnego, przy ul. Długiej 11 zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do jego sklepu przez otwarcie drzwi wytrychem i skradł tam pewną ilość towarów galanteryjnych wartości około 400 złotych.

— NA GORACYM UCZYNKU. Zatrzymano Witka Józefa (lat 30) na gorącym uczynku kradzieży męszkaniowej przy ul. Wolskiej l. 25 na szkodę Maurycyego Wilfstejna. Sprawca został ujęty przez pełniącego tam służbę posterunkowego.

— TYRAN BEZ PATEFONU. Tyran Wincenty, zam. przy ul. Arjańskiej l. 7 zgłosił, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania patefon, wartości 150 złotych.

— TOWARZYSZE NIEDOLI. Sandecki Kazimierz Władysław (lat 27) zatrzymany został za kradzież garderoby damskiej, wartości około 30 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Sali Gruber, zam. przy ul. Rabina Meiselsa l. 14. Sandeckiej garde robę zdołał sprzedać i pieniądze przetrwonąć. Zatrzymano Kropia Adama (lat 24) za kradzież płaszcza męskiego, wartości około 36 zł. na szkodę nieznanej osoby. Płaszcz Kurplowi odebrano i złożono w IV. Komisariacie PP. Kradzież prawdopodobnie dokonana była w dniu 14 bm. z wozu na ulicy św. Wawrzyńca. Zatrzymano Habasa Andrzeja (lat 24) za kradzież ubrania męskiego i pary obu wia wartości 53 zł na szkodę Tadeusza Brandstättera, zam. w Tyńcu. Marynarkę Habasowi odebrano i złożono w IV. Komisariacie, zaś spodnie i obu-

## Rozwój Instytutu Judaistycznego przy Uniwersytecie Hebrajskim

(!) Genewa, (ŻAT). Pod przewodnictwem naczelnego rabina dr. Hertza odbyła się tu doroczna sesja narady zarządzającej instytutu nauk judaistycznych przy uniwersytecie hebrajskim w Jeruzolimie.

Kanclerz uniwersytetu dr. I. L. Magnes złożył szczegółowe sprawozdanie z rozwoju instytutu oraz poinformował o planach rozszerzenia działalności instytutu w nadchodzącym roku akademickim. Po wyczerpującej dyskusji rada zatwierdziła program prac jak również wnioski zmierzające do zatrudnienia uczonych żydowskich, którzy stracili możliwość kontynuowania swych badań na skutek sytuacji w Niemczech. Uchwalono uruchomić dwie nowe katedry, jedną języka hebrajskiego, drugą zaś filozofii żydowskiej. Poza tem powstać ma katedra dodatkowa dla Biblii oraz lektoraty poświęcone starożytnym dziejom Żydów i literaturze.

Uchwalono poczynić starania, aby zebrać niezbędne fundusze i przezwyciężyć obecny kryzys finansowy.

### ODROCZENIE SESJI A. C. DO CZWARTKU

Praga, 15. 8. ŻAT. Zgodnie z uchwałą prezydium Sjońskiego A. C. powzięta dziś wieczór, otwarcie sesji A. C. odroczone zostało do czwartku. Dezyście tę przedwziętą A. C., Leo Motzkin motywując chęcią umożliwienia stronnictwom wyjaśnienia ich definitywnego stanowiska w szeregu spraw, dotyczących Palestyny i golusa.

### ARESZTOWANIE KORESPONDENTA MOSKIEWSKIEJ „PRAWDY“ W BERLINIE

Moskwa, 15. 8. PAT. Wiadomość o ponownym aresztowaniu korespondenta „Prawdy“ w Berlinie red. Czerniaka, wywołała w Moskwie wielkie oburzenie. Wszystkie pisma w komentarzach redakcyjnych pochwalają energiczne postąpienie ambasady w Berlinie, dzięki któremu Czerniaka uwolniono po kilku godzinach. Dziennikarzowi skonfiskowano wycinki z prasy sowieckiej oraz kilka egzemplarzy wydawnictw sowieckich, przeznaczonych dla użytku służbowego. „Prawda“ zaznacza, że tego rodzaju wydarzenia są charakterystyczne dla obecnej sytuacji w Niemczech. Pismo nazywa je typową metodą prowokacji policyjnej.

### PODWODNY SZYB NAFTOWY

Moskwa, 15. 8. PAT. W Baku, na Morzu Kaspijskim uruchomiono pierwszy w świecie podwodny szyb naftowy, znajdujący się w odległości 300 metrów od brzegu. Wydajność szybu wynosi 100 ton ropy dziennie. Następne dwa szyby podwodne w odległości 400 metrów od brzegu mają być uruchomione w końcu sierpnia.

wie Habas sprzedał, a pieniądze użył na własne potrzeby.

— SPŁOSZONY OSZUST. Do klasztoru O.O. Dominikanów przyszedł nieznany osobnik, zaopatrzony w legitymję U. J. na nazwisko Stanisława Wilkosza i listę składkową dla niezamożnej młodzieży akademickiej, prosząc o składkę. Rzeczony Wilkosz miał wykazaną na liście składkę w ilości kilkuset złotych od różnych osobistości w Krakowie. W momencie, gdy listę tę przeglądał jeden z księży Dominikanów i zauważył, że pieczęcie na liście są fałszywe i aby sprawdzić udał się do telefonu — rzeczony Wilkosz pozostawił legitymję z fotografią i listę składkową i zbiegł.

### SKÓRY PODEJRZANEGO POCZODZENIA

Dnia 7 kwietnia br. Wydział Śledczy w Rzeszowie zakwestjonował 14 skór boksowych wyrobów krajowego, Skóry te są gatunku gorszego, w tem jest 12 skór cielęcych i 2 skóry krowie, tzw. „grünz-boks“ na lewej stronie są znaki uczynione żółtą kredą — stopy boksu — jak 5 stóp, 5 i pół, 7, 6 i pół itd. Skóry te będą najprawdopodobniej pochodzić z kradzieży sklepowych lub kolejowych.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE: Izak Majer Spiegel (i 67), Abraham Nessebroth z Wadowic (i 22), Debora Rosenbaum (l. 30), dr Leon Żupnik, Stefania Hoffman (l. 50).

(!) Londyn, 15. 8. (L) Po kilkudniowej stabilizacji był dziś dolar znnowy zwykłowy. Notowany przy otwarciu giełdy londyńskiej 4.47 podniósł się później kurs dolara do 4.43 i pół a w godzinach południowych doszedł do 4.41 i jedna czwarta w stosunku do funta. Funt angielski utrzymał swój kurs dotychczasowy i notowany był w Zurichu 17.12 i pół, w Paryżu 84.57 i w Amsterdamie 8.80.



SIERPIEN

16

SRODA

21 Ab 5693

Wschód  
słońca  
4 m. 14Zachód  
słońca  
18 m. 42WYCIECZKA NA KONGRES SJONISTYCZNY  
W PRADZE

Dzisiaj ostatni dzień przyjmowania zgłoszeń

Dnia 19 i 21 bm. wyruszy z Krakowa wycieczka na Kongres Sjonistyczny w Pradze za zbiorowym paszportem. Wyjazd powrotny z Pragi nastąpi 29, wzgl. 30 bm.

Oplata wynosi zł. 110 i obejmuje paszport, wzięcie przejazdu od granicy do Pragi i z Pragi do granicy.

Zgłoszenia przyjmuje Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej, Kraków, Dietla 107. Przy zgłoszeniu należy wpłacić kwotę zł. 110 oraz złożyć następujące dokumenty: 1. paszport stary wzgl. dowód osobisty z potwierdzeniem obywatelstwem, 2) karta zamieszkania, 3) cztery fotografie, z których jedna ma być potwierdzona przez administratora domu, 4) książeczka wojskowa. Wszystkie dokumenty i pieniądze muszą być w posiadaniu Egzekutywy najpóźniej w dniu dzisiejszym.

Osoby posiadające paszport mogą korzystać z wycieczki za złożeniem opłaty zł. 45.

Bliższe szczegóły odnośnie do terminu odjazdu pociągu ze Zbrzydowic zostaną podane w następnym komunikacie.

Czynione są również starania dla uzyskania zwolnień kolejowych do stacji granicznej.

## Z RUCHU „HASZOMER HADATI“

Po zakończeniu Światowej Konferencji Ruchu „Tora w'Awoda“ w Krakowie odbyły się obrady organizacji „Haszomer Hadati“ i „Bnej Akiba“. W obradach wzięli udział przedstawiciele powyższych organizacji z 8 krajów.

Obrady zagalął tow. Bernstein z Jerozolimy, który przedstawił znaczenie i zadania tego zjazdu, a mianowicie — zjednoczenie systemów kulturalno-wychowawczych, zorganizowanie światowego ruchu z światowym kierownictwem i t.p. Następnie złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych krajów: Kuuz (Austria), Knoll (Małopolska Wsch.), Kastner (Czechosłowacja), Treller (Małopolska zach.), Bornstein (Litwa), Krohn (b. Kongresówka), Szapiro (Rumunia), Nussman (Węgry) i N. Gardi (Palestyna).

Dr. A. Gottesdiener wygłosił referat n. t. „Nasz system wychowawczy“.

Wynikami obrad są następujące rezolucje: Organizacje „Haszomer Hadati“ i „Bnej Akiba“ tworzą jeden światowy ruch, na czele którego stoi światowa Hanhaga (kierownictwo) z siedzibą w Palestynie. Przyjęto rezolucje w sprawie organizacji ruchu, światowego wydawnictwa i in. Światowe kierownictwo ma być zorganizowane do dwóch miesięcy i w związku z tem wyjeżdżają do Palestyny Izrael Bester z Krakowa i F. Dawidowicz z Białegostoku.

## OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KRZYCZĄCE CHINY“

Znakomity zespół Trupy Wileńskiej, chcąc udostępnić jaknajszerszym warstwom publiczności obejrzenie rewelacyjnego repertażu Tretjakowa „Krzyżące Chiny“ w niezapomnianej inscenizacji reż. Rothbauma w wykonaniu najlepszych żydowskich artystów w Polsce, obniża ceny miejsc dziś w środę dnia 16 i w czwartek dnia 17 bm. od 50 gr. do 250 zł.

Jest to ostatnia sposobność zobaczenia tej fascynującej sztuki, która spotkała się z nader przychylną oceną prawie całej prasy krakowskiej. Bilety do nabycia w kasie teatru.

W piątek dnia 18 bm. druga i ostatnia premiera Trupy Wileńskiej, z wielką niecierpliwością oczekiwanej sztuki pt. „Bunt w domu poprawczym“.

—000—

— WPISY do szkoły powszechnej i średniej Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej odbywają się codziennie między 9—2 w sekretariacie przy

## EKS. Katowice mistrzem pływackim Polski

W ostatnim dniu mistrzostw pływackich Polski odbyły się wobec licznie zebranej publiczności następujące konkurencje:

Kategoria mistrzowska 100 m. rżwnak pań: 1) Szczerbówna (Pogoń) 1.40,2, 2) Wąsikówna (Siemianowice), 3) Morawska (P&S Warszawa)

400 m. st. dow. panów: 1) Karliczek J. 5.39,6, 2) Barisch (EKS), 3) Rouppert (Cracovia). Bocheński z powodu nieprzybycia na losowanie torów nie został dopuszczony do biegu i wyjechał. Wygląda to jednak na nikięcie walki z Karliczkiem, w której Bocheński obawiał się porażki.

200 m. st. klas. pań: 1) Fritschówna (Giszowiec) 3.34,5, 2) Chomiakówna (Legja), 3) Gwoździówna (Siemianowice)

Jedyny indywidualny rekord Polski uzyskał Pollak z Hakoah bielskiego w biegu na 100 m. st. klasycznym wynikiem 1.23,7, a więc o pół sekundy lepszym od swego poprzedniego rekordu, drugi był Szrajbman 1.26. 3) Kępiński (AZS Warszawa) 1.26,2.

Skoki trampolinowe panów: (5 skoków ohowtaz kowych i 5 dowolnych) 1) Breguła (Giszowiec) nota 123,60, 2) Pietrzykowski (AZS Warszawa) 119,14, 3) Ziąja (Siemianowice) 109,78.

Sztafeta 4x100 m. pań st. dow.: 1) EKS 6,31, 2) Giszowiec I. 6,44,4, 3) Legja I. 6,44,6.

Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym panów: 1) ESK w składzie Karliczek, Boguth i Rothert 3,54,6 nowy rekord Polski lepszy o 2 sek. od poprzedniego, 2) AZS Warszawa I. 3,58,6, 3) Siemianowice 4,00.

Klasa pierwsza 200 m. st. dow. panów: 1) Pawlik (Giszowiec) 2,44,8, 2) Lisewski (Cegielski) 2,44,8, 3) Litwin (Cr.) 2,51,3.

200 m. s. t.klas. panów: 1) Rusin (BBSV) 3,18,3, 2) Stanek (Unja) 3,18,8, 3) Braun (Dror Lwów) 3,26,5.

200 m. st. dow. panów: 1) Bober (Pogoń) 1,14,4, 2) Lisewski (Cegielski), 3) Konarek (Deifin).

Sztafeta 4x200 m. st. dow. panów: 1) Pogoń 12,16,8, 2) Unja 13,55,2.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył EKS z Katowic — bez względu na wynik finałowego spotkania w piłce wodnej z AZS-em warszawskim — uzyskując 163 pkt. 2) AZS Warszawa 134 pkt., 3) Giszowiec 105, 4) Siemianowice 104, 5) Legja 92, 6) Deifin (czyli Bocheński, który zdobył sam wszystkie punkty) 34, 7) Hakoah 33, 8) Cracovia 23, 9) Pogoń 18, 10) Pocztyowy Klub Sportowy Warszawa 7, 11) Unja 4 oraz 12) AZS Poznań 3.

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, dokonane przez honorowego prezesa Cracovii p. dra Centnarowskię. Trytko i Rose zawodnicy Cracovii otrzymali cenne upominki z okazji 10-lecia czynnej pracy sportowej. Organizację mistrzostw przeprowadziła bardzo sprawnie sekcja pływacka Cracovii.

Ponadto odbył się mecz piłki wodnej Kraków—

ul. Brzozowej 1. 5. Początek roku szkolnego 20 sierpnia.

— S. P. P. „HITACHDUT“ (Halicka 4). Posiedzenie komitetu lokalnego dziś we środę o godz. 8-mej.

— WANDA WERMIŃSKA I IGNACY DYGAS W „ŻYDÓWCE“. Opera Halevy'ego „Żydówka“ w opracowaniu muzycznym dyr. Bol. Wałek-Walewskiego, reżyserskiem Józefa Stepińskiego, dana będzie we czwartek 17 bm. z jedynym gościnnym występem Ignacego Dygasa, pierwszego tenora opery warszawskiej, w genialnej kreacji partii Eleazara. Partnerką p. Dygasa w popisowej partii Racheli, będzie świetna śpiewaczka oper polskich i zagranicznych, Wanda Wermińska. W dalszych partjach pp. Link-Darecka, Mazanek, Woźniak, Mazurek.

— GOŚCINNE WYSTĘPY A. LERNER I D. SEIDERMANA w Żyd. Teatrze Letnim (Stradom 11). Gościnnie występy A. Lerner i D. Seidermana z swym pierwszorzędnym zespołem cieszą się niezwykłym powodzeniem. Jutro, o godz. 8.45 wiecz. poraż ostatni „Der gekojfiter Chusn“ po cenach popularnych od 45 gr. do 1.40 zł.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sto metro miłości“

APOLLO: „Romans ze sekretarką“.

ATLANTIC: „Musisz być noją“ wg Lois Verneuil'a (Roger Treville) i na ogólne żądanie „3-ch ze stacji benzynowej“ (Lillian Harvey, Henry Garat).

DOM ZOLNIERZA: „Miłość dziewczyny z music-hallu“ (Billie Dove).

PROMIEN: „Dzielny wojak Szwejk“.

Warszawa, który z powodu zapadających ciemności został przerwany po pierwszej części. Kraków wygrał 3:0, będąc drużyną znacznie lepszą. Bramki zdobyli Ritterman J. oraz Soldingerowie. Najlepszymi graczami byli J. Ritterman i Trytko. W reprezentacji Warszawy „odznaczył“ się niezwykle brutalną grą Kratochwila. Sędziował p. Rose.

Finałowy mecz o wejście do ligi piłki wodnej pomiędzy BBSV i Legją został przełożony na późniejszy termin.

## GARBARNIA — CZARNI 4:0 (1:0)

Garbarnia odniosła zasłużone zwycięstwo, będąc drużyną znacznie lepszą i właściwie przegrała całe 90 minut nie była zagrożona utratą punktów. Jednak naogół gra bez zacięcia i tempa nie mogła zadowolić wielce publiczności. Czarni wystąpili w normalnym składzie. Garbarnia z Bilem w obronie Nagrabą na prawej pomocy i Skwarczewskim na łączniku.

Prowadzenie uzyskuje Smoczek już w 6 minucie. Ładnie „wypuszczony“ przez Pazurka mia obrócić i strzela niechronnie. W kilka chwil później doskonale pozycje zaprzepaszczają Balor i Pazurek. Gra staje się coraz nudniejsza, gracze jak gdyby odrabiali pańszczyznę.

Po przerwie przez pierwszych 15 minut goście mają lekką przewagę, przeprowadzają kilka ładnych akcji, ale to jest wszystko, na decydujący strzał piłki w ataku nie umie się zdobyć, to też przez cały mecz poza dwoma pięknymi rzutami wolnymi, bitymi przez Czyżewskiego, goście oddali zaledwie kilka i to marnych strzałów na bramkę Garbarni wkrótce obejmie napowrót inicjatywę. Zmiana pozycji Risnera z Skwarczewskim była korzystna, gdyż bardzo słabo grający na łączniku Skwarczewski dobrze gra na skrzydle. W 19 minucie po kombinacji ze Smoczkiem zdobywa Pazurek drugą bramkę. W cztery minuty później następuje ładny bieg i centra Skwarczewskiego. Smoczek przepuszcza piłkę między nogami, a Pazurek piękną bombą podwyższa wynik. Pod koniec meczu gra ożywia się, atak Garbarni gra coraz lepiej. Wynik dnia ustala tuż przed końcem Skwarczewski ładną główką po centrze Batora. W drużynie gości doskonale grał bramkarz Kasprzak, poza tem na wysokości zadania stali Czyżewski i Piłat. W Garbarni dobrze grał Joksz i Smoczek. Pazurek trochę za powolny. Sędziował p. Seidner.

## ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI

Bydgoszcz. Turyści—Polonia (Bydgoszcz) 3:1 (1:0).

Poznań. Legja—Polonia (Warszawa) 3:2 (3:0).

## MAKKABI—POLONJA 3:3 (1:1)

Makkabi uzyskała w spotkaniu towarzyskiem w Przemyślu z mistrzem okręgu lwowskiego Polonia wynik remisowy.

## ŻYDOWSKA ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA W KRAKOWIE

zawiadamia, iż

## WPISY

odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 9—1 i od 17—19 do dnia 20 bm. w lokalu własnym przy ul. MIKOŁAJSKIEJ 9

Oprócz przedmiotów ogólnokształcących i handlowych: język hebrajski, angielski i palestynografia

## KONCESJONOWANE

## KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO i dokształc. ogólnego oraz przedmiotów handlowych, stenografji i pisanja na maszynie przyjmują wpisy od 16 VIII. Od godz. 11—13

## RYNEK Gł. 23, III. p.

(Szkoła tylko dla dziewcząt).

ŚLONCE: „Świat bez Granic“ (Adam Brodzisz).

SZTUKA: „Quick“ (Liljana Harvey).

UCIECHA: „Demon wielkiego miasta“ (Wynne Gibson, Edmund Lore).

WANDA: „Miłość w aucie“ (Anna Bella, Jean Murat).